KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII SOSNOWIEC, ŚRODA 4 LISTOPADA 1931 ROKU. Nr. 255.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

O POCHODZIE ZE SŁOMNIK DO KRAKOWA

Świadkowie oskarżenia w ósmym dniu procesu brzeskiego.

WARSZAWA, 3.11. (Tel. wł.) We wtorek w ósmym dniu rozprawy w procesie brzeskim w dalszym ciągu przesłuchiwano świadków oskarżenia, wśród nich 6 policjantów i 4 rolników na obciążenie Bagińskiego, że prowadził pochód ze Słomnik do Krakowa. Świadkowie policjanci składali zeznania szybko, natomiast cywile mylili się.

Świadek komisarz policji z pow. Miechowskiego WŁAD KITA, który zeznaje pierwszy, opowiada, że w dniu 26 czerwca 1930 r. był powiadomiony przez komendę posterunku w Słomnikach, że poseł Bagiński podczas jarmarku zwołał wiec bez zgłoszenia. Wiec ten rozwiązano. Bagiński nie sprzeciwiał się, ale krzyczał i odgrażał się, że rząd popełnia bezprawie, nie pozwalając posłowi przemawiać. Tegoż dnia urządził on zgromadzenia w innych miejscowościach. Pos. Bagiński miał na wiecu mówić, że w kraju jest dyktator, który ma bzika, oraz że gazety francuskie piszą w tytułach „Warjat na czele 30-miljonowego narodu". W dniu kongresu krakowskiego było zajście z Bagińskim, który prowadził chłopów z Miechowa do Krakowa.

PRZEWODNICZĄCY: Czy były wypadki zatrzymania z bronią w ręku chłopów, udających się na kongres?

Św. KITA: Na odcinku miechowskim nie było.

Adw. POTOK: Czy pan nie wydawał podwładnym, a w szczególności post. Grzybińskiemu polecenia, aby stawiali przeszkody delegatom, udającym się na kongres?

— Nie. Poleciłem tylko, aby nie dopuszczano do pochodów. Chodziło o to, aby ruch na szosie nie był zatamowany.

Zapytany przez adw. GRALIŃSKIEGO na jakiej podstawie zebrania poselskie miały być meldowane policji — świadek oświadcza, że było to zarządzenie starostwa. Na jakim przepisie prawnym było to oparte — świadek nie wie.

Świadek STANISŁAW CIOŁKOŃ, em. starszy przodownik pol., pełnił funkcje komendanta posterunku w Skale pod Ojcowem. Poseł Bagiński urządził wiec bez zezwolenia policji, świadek oznajmia, że zapytany pos. Bagiński odpowiedział, że go nic nie obchodzi starosta olkuski i że jako poseł nie jest obowiązany zgłaszać zgromadzenia.

Świadek starszy przodownik GRZYBIŃSKI, komendant posterunku w Michałowicach, mówi, iż rano w dniu 25 czerwca szosą przez Michałowice przejeżdżały furmanki z delegatami, udającymi się na kongres. Następnie ukazał się pochód, złożony z około 500 ludzi z orkiestrą i sztandarami „Wyzwolenia". Nadjechał furmanką pos. Bagiński i objął komendę nad pochodem. Świadek żądał rozwiązania pochodu, na to Bagiński miał się wyrazić do zebranych „Proszę się nie bać policji i sformować pochód. Niech strzelają, my na ogień pójdziemy!" Świadek ponownie prosił o rozwiązanie pochodu, lecz gdy go nie posłuchano, ustąpił dobrowolnie, nie chcąc doprowadzać do jakichś zajść.

Świadek posterunkowy ANDRZEJ NOWAK w dniu 28 czerwca był na posterunku w Michałowicach. Szedł pochód z Bagińskim na czele. Bagiński wołał: „Chłopcy, nie bójcie się policji. Policja strzelać nie będzie... pójdziemy na kule i bagnety!" Pochód ruszył, policja musiała ustąpić.

Adw. GRALIŃSKI: Co szło na czele pochodu?

Św. NOWAK: Orkiestra, a potem poczty sztandarowe.

— Czy były furmanki w pochodzie?

— Tak jest.

— Czy trzymały się prawej strony szosy?

— Tak jest.

Św. ANDRZEJ BEDNARCZYK, rolnik, w sprawie wieców pos. Bagińskiego nic nie wie. Na kongresie w Krakowie był. Wyminął pochód, z posłem Bagińskim na czele, przed samym Krakowem. Pochód szedł prawą stroną i można go było swobodnie wyminąć.

Św. przodownik pol. OBIOREK, komendant posterunku w Obieszycach, zeznaje, że w miejscowości tej pos. Bagiński urządził bez zgłoszenia w policji wiec 26 czerwca. W przemówieniu swem nawoływał do licznego udziału w kongresie krakowskim. Miał się wyrazić do chłopów, że trzeba się uzbroić w pałki, bo mogą się przydać. Mówił coś, że marszałek Piłsudski ma gwoździe w głowie i rządzi wbrew woli narodu.

Św. JÓZEF ŚWIDER, rolnik z Maryszowic, był na wiecu pos. Bagińskiego. Z przemówienia dużo nie pamięta. Poseł mówił o Piłsudskim, że ma gwoździe w głowie i nawoływał, że trzeba iść na kongres, ale dlaczego — nie tłumaczył.

PRZEWODNICZĄCY: A o pałach nie wspominał?

Św. ŚWIDER: Mówił, żeby wziąć laskę i chleb w rękę i iść.

— Ale czy o palce nie wspominał?

— Mnie się wydaje, że mówił o lasce.

Świadek, zapytany przez prokuratora, dlaczego w śledztwie mówił o pałach, odpowiada, że sędzia przeczytał mu jakiś protokół, a on go potwierdził.

Prok. RAUZE: A czy wam nie mówiono teraz przed sprawą, żeby inaczej zeznać i wspomnieć coś o chlebie? Wszak zeznajecie pod przysięgą.

— Z nikim o sprawie nie rozmawiałem.

Adw. SZUMAŃSKI: Skąd świadek trafił do sędziego śledczego?

— Wezwano mnie.

— Jak się odbyło badanie?

— Sędzia przeczytał mi i zapytał, czy ja to mówiłem.

— Co sędzia przeczytał, protokół policyjny?

— Nie wiem co.

— Jak długo trwało badanie?

— Może 10 minut.

— Czy protokół przy was był pisany?

— Nie pamiętam.

— Czy świadek był na kongresie?

— Byłem.

— Czy wziął co do ręki?

— Nic nie wziąłem.

— A sąsiedzi?

— Również.

Świadek JÓZEF KNAFEL, rolnik, był przy końcu wiecu posła Bagińskiego w Marszowicach. Bagiński namawiał, aby wziąć z sobą laskę lub pałkę.

PRZEWODNICZĄCY: Ale czy świadek nie pamięta: laskę czy pałkę?

— Laska czy pałka to jedno.

Adw. GRALIŃSKI: Jak daleko jest ze wsi do Krakowa?

— 20 kilometrów.

— Czy jak taką drogę odbywa się pieszo, to zwykle bierze się laskę?

— Naturalnie.

Adw. SZUMAŃSKI: A jak wy pomiędzy sobą nazywacie kij: laską czy pałką?

— (po namyśle)... Przeważnie pałką.

Prokurator wnosi o przesłuchanie ponownie świadka poster. Obierka. Świadek ten ponownie stwierdza, że poseł Bagiński mówił, aby wziąć z sobą pały, gdyż mogą się przydać.

Adw. GRALIŃSKI: A może była mowa o pałkach, nie pałach?

— Tak, zdaje się, że o pałkach.

Adw. BERENSON: A czy Bagiński mówił, że Piłsudski ma gwoździa w głowie, czy gwoździe w głowie. Wszak jest różnica: mówi się o kimś, że ma gwoździa w głowie, gdy ma czemś głowę zaprzątniętą.

Świadek waha się z odpowiedzią.

Prokurator RAUZE przypomina poprzednie zeznania świadka.

Adw. BERENSON: Panie prokuratorze, niech pan nie odpowiada za świadka. Świadek zeznał o gwoździu, a prawie każdy działacz państwowy ma jakiegoś gwoździa w głowie.

Św. SOBOLEWSKI, rolnik, brał udział w pochodzie pos. Bagińskiego do Krakowa. Bagiński wzywał do spokoju, mówiąc: nie bójcie się, policja strzelać do nas nie będzie. Nikt z obecnych nie miał kijów, ani jakiejkolwiek innej broni w ręku. Jak wynika z pytań, zadanych przez adw. Szumańskiego, świadek dawniej należał do Wyzwolenia, ale obecnie należy do BB.

Św. DOMAŃSKI, starszy przod. pol., komendant poster. w Słomnikach. Na „nielegalnie", jak się wyraża świadek, wiecu, zwołanym przez posła Bagińskiego, rozdawano ulotki, wzywające na kongres krakowski. Jedną z tych ulotek świadek zachował dla siebie. Treścią odezw było żądanie jak najliczniejszego stawienia się na zjeździe, celem demonstrowania przeciwko systemowi rządów.

Następnie zarządzono przerwę, poczem zeznawał przedstawiciel wydziału prasowego komisarjatu rządu p. radca EDMUND KRYGIER.

Cytował on fragmenty artykułów z „Robotnika", „Pobudki", „Gazety Warszawskiej" i „ABC" na dowód, że już od r. 1929 trwała akcja agitacyjna. Zacytował opis kongresu z „Gazety Warszawskiej", która widziała w rezolucjach krakowskich zapowiedź rewolucji nie tylko w słowach i uchwałach.

Prok. RAUZE: Kto był wtedy sekretarzem redakcji „Robotnika"?

Św. KRYGIER: Dubois.

Prok. RAUZE: A kto prowadził akcję prasową Wyzwolenia?

— Malinowski i Putek.

— A co pan wie o nielegalnej literaturze?

— Miałem tylko w rękach jeden biuletyn.

Adw. BERENSON: Kto konfiskował prasę?

— Moja władza przełożona, a ja byłem tylko referentem.

Adw. BERENSON: Pan mówił, że trafiały się artykuły rewolucyjne. Chciałbym wiedzieć, czy je konfiskowano.

Św.: Są takie artykuły, które nie były konfiskowane.

Adw. BERENSON: Pan powiedział, że artykuły robiły wrażenie zamachu. Czy były z zasady konfiskowane?

Św.: O ile mówiły wyraźnie o zamachu. Mnie chodzi o to, że były i takie, które stwarzały fikcję zamachu.

Adw. BERENSON odczytuje artykuł, który mówi, że Konstytucję trzeba strącić pałkami i ołowiem.

— Czy „Nowa Kadrowa", którą czytałem, była konfiskowana?

Św.: Nie można tego pamiętać.

Adw. BERENSON: Jeżeli się mówi o rozcięciu potwornego wrzoda, jakim jest Konstytucja marcowa — czy to jest nawaniawaniem do zamachu?

Świadek milczy i uśmiecha się.

Adw. NAGÓRSKI: Czy jeżeli prasa nawołuje do usunięcia dyktatury, czy to jest wzywaniem do zamachu?

Świadek odpowiada, że rząd identyfikowano z dyktaturą.

Adw. RUDZIŃSKI: Odkąd pan jest referentem prasowym?

— Od roku 1925.

— Czy to pod pańskim referatem skonfiskowano artykuł marsz. Piłsudskiego na dwa dni przed przewrotem?

— Nie.

Adw. SZURLEJ: Czem się pan kierował, wybierając ustępy artykułów?

— Ich jaskrawością.

— Czy brał pan pod uwagę całość artykułów?

— Tak.

Adw. SZURLEJ przytacza wyjątek z artykułu „Wyzwolenia". W zakończeniu tego artykułu jest mowa o konieczności współpracy rządu z Sejmem dla załatwienia spraw gospodarczych.

— Czy i w tym wypadku kierował się pan całością artykułu?

Z odpowiedzi świadka wynika, że się stosował do ustawy.

— Czy pan wie, że w kwietniu 1929 r. ukazał się plakat Ligi Mocarstwowej, nazywający Sejm zdrajcą stanu?

— Nie pamiętam.

Osk. CIOŁKOSZ: Czy istnieją nielegalne odezwy BB?

— Nie wiem.

Osk. PUTEK: Dlaczego pan, cytując artykuły posła Malinowskiego, po słowach „zrobienia poruszenia" wypuścił następujące słowa: „aby wyrazić sprzeciw".

PRZEWODNICZĄCY stwierdza, że w aktach posiada cytat bez tych słów.

Św.: Możliwe są omyłki.

Adw. BERENSON: Kiedy pan pisał zeznanie?

— W końcu maja.

— A gdzie je pan pisał?

— W domu.

— Proszę o stwierdzenie, że zeznanie było pisane w domu i przepisane u sędziego śledczego.

Dalszy ciąg w środe.

Pogłoska o zmianie

kwalifikacji czynu oskarżonych.

WARSZAWA, 3.11. (Tel. wł.) Nawiązując do naszych wczorajszych uwag o procesie brzeskim, notujemy pogłoskę, która obiega kuluary sądowe, że jest prawdopodobna zmiana kwalifikacji czynu oskarżonych, mianowicie mówi się o cofnięciu się z art. 100 (zdrada stanu) na art. 142 (winny, który mówi o przeciwstawianiu się funkcjonarjuszom państwowym za pomocą gwałtu, lub groźby w celu przeciwdziałania wykonania ustawy, rozporządzenia, lub zarządzenia władz).

DJABEŁ — ZWYCIĘZCA

W warszawskim dzienniku „ABC" Adolf Nowaczyński dał obszerną recenzję świeżo wydanego zbioru nowel pułk. Wacława Kostka-Biernackiego p. t. „Djabeł—zwycięzca". Ponieważ osoba autora ma swój walor w dziejach kultury polskiej, pożytecznem będzie zapoznać społeczeństwo z duchem tej książki. Czynimy to, powtarzając za Nowaczyńskim urywki z „Djabła—zwycięzcy" i opinje recenzenta.

DWA MOTYWY.

— Na tom — pisze Nowaczyński — składa się siedem nowel pisanych w stylu dawnych ramot czy gawęd. W każdej noweli są motywy autobiograficzne, wspomnieniowe, pamiętnikarskie, ściśle personalne, ba nawet obrończe i ekskuzalne, aczkolwiek utwory pisane w latach dawnych. Dominantą twórczą jest autoanaliza, miejscami nawet szczera, pogłębiona, granicząca z psychopatycznym ekshibicjonizmem, nie bez dociekań genealogicznych dla wytłumaczenia sobie samemu swego fenomenu. W każdej narracji stale dźwięczą i na pierwszy plan dobywają się dwa motywy zasadnicze: obsecjonalne — pierwsze: nienawiść do katolicyzmu i do duchowieństwa („popi nie lubią Piłsudskiego") rozszerzana gdzieniegdzie do całego chrystjanizmu i do religijności, do etyki aryjskiej wogóle. A drugie: lubowanie się w deskrypcji znęcań się, pastwienia, bicia, mordobicie i wprost mordu.

TĘSKNOTA I PRZYJEMNOŚĆ.

Dla ilustracji powyższej recenzji przytoczyć należy jeden ustęp z książki „Djabeł — zwycięzca" na stron. 168-ej, gdzie „jest takie quasicredo polskiego autora z r. 1931":

„Pokochał tę pracę jak kochał myśliwy szlachetny sport mordowania ptaków i zajęcy. Normalny człowiek zawsze tęskni za mordem, choćby w najgorszym razie tylko za mordem owadów. Jest to najstarsza i najszacowniejsza tęsknota ludzka. Objawia się ona najwyraźniej w tłumach, zarówno ludzi półdzikich, jaki i o najwyższej kulturze ducha. Ciemne masy chłopskie dusiły panów w czasie przeróżnych ruchów społecznych, ale sejmy i senaty uchwalają kary śmierci i prawa wyjątkowe. Człowiek pojedynczy jest o wiele więcej litościwy, bo boi się. W tłumie nabiera szczerej odwagi. Wicek był odważnym człowiekiem i konsekwentnym złodziejem. Po ucieczce z Lubiina napadał na chłopów i żydów, bijąc ich dla przyjemności i dla wydobycia ukrytych pieniędzy, według starej metody śledczej, stosowanej do dziś przez państwowe organy nawet w Anglji i jej kolonjach. Krew swoją nazywają ludzie eliksirem, który ma jakoby niepojęte własności: z krwi rodzą się mściciele, krew obmywa z win, krew woła o pomstę i t. d. W gruncie rzeczy krew działa dość umiarkowanie: widok jej jest niemiły dla niezainteresowanych, okropny dla tracącego ten eliksir, a bardzo przyjemny dla sprawcy mordu i zranienia".

To ostatnie zdanie — pisze Nowaczyński — kwalifikuje całe dzieło do badań przez uczniów prof. Wachholtza z Krakowa i pułkownika dr. Nelkena z Warszawy, ewentualnie i przez Freudystów.

BOHATER OKPIMUREK.

— Bohater centralnej noweli — pisze Nowaczyński — Celestyn Okpimurek: „służył w brygadzie Piłsudskiego i oczywiście był poganinem". Ten poganizm i nienawiść obłędna do ideologj chrystjańskiej przebija z każdego wiersza. **Anima naturaliter pogana.** Odrzucanie bezwzględne **charitas** jak u teoretyków Hitleryzmu. Nienawiść do duchowieństwa wprost dławiąca od czasu, kiedy autor nowelowego pamiętnika „rozczarował się do adwokatów, prezesów, szlachciców, proboszczów i katolickich Polek". Wyszydza więc „postankę panią Różańcową", „księdza katachetę Matołka", a w kulminacyjnej scenie jednego ekshibicjonizmu gawędziarskiego (Dom ze Strachem) każe księdzu jezuicie Pitułkowi („skacz psiakrew!) rzucać się z okna na pierwszem piętrze na murawę". „Mimo widocznego świętokradztwa obrazek całego zajścia był tak komiczny, że wywołał ogólny śmiech u widzów".

Kobiety w naracjach autora „Djabeł—zwycięzca" (przeważnie prostytutki) są też bite, kopane, tratowane, gwałcone i zarażone, ale i w innych sferach mąż „bił po twarzy panią żonę skórzanym prętem na konie".

CYWILE I BAT.

— Cywilna ludzkość traktowana w czambuł en canaille w tym **„kraju kminkówki, szpeku i sodalicji Marjańskiej"**: „plebanje, senatorowie, apteki i inne szachrajstwa"... „o co chodzi? wrzasnęli chórem ministrowie, radcowie, prezesi i inna podobna zbieranina demokratyczna". Sic: demokratyczna... Charakterystyczna dalej nienawiść do... Wielkopolski i „Poznaniaków". Charakterystyczna długa **djatryba przeciw pojęciu i przesądowi: honor.** Charakterystyczny żargon jakim pisana ta spowiedź rozłożona na szereg opowiastek, żargon pełen krakauryzmów takich jak: kajzerka, erzatz, manszaft, zwischenrufy, fachman, jegiery, oberprezydent (wielokrotnie o Prezydencie Rzeczypospolitej), żargon przepełniony wulgaryzmami, ekskrementalizmami, **plugastwami pobranemi z kordegard** i gwary nożowców. Motywy petomaniczne powtarzają się kilkakrotnie, jak również stylistyczne igraszki guanowe: „powiadają, że orzeł biały zzieleniał ze wstydu i zrobił coś tak nieprzyzwoitego, że wszyscy k. k. generałowie stali się rzeczywiście zwciniał bekakert".

Najważniejsza, herbowa, rekordowa effuzja w zbiorze zatytułowana: „Bat", to jest allegoryczna, historjozoficzna apoteoza: nahajki.

„Excellencja dał prztyczka w nos dyrektorowi i delikatnie kopnął go w brzuch".

„Delikatnie".

Na stronie 171 długi smakowity opis jak to bito i katowano sołdatów w carskiej armji...

CONFITEOR...

— Nie jest rzeczą przypadkową — kończy swe uwagi Nowaczyński — że zbiór nowel nosi tytuł „Djabeł—zwycięzca". **Mesjanizmowi polskiemu przeciwstawiony jest kult przemocy**, gwałtu, siły fizycznej, pięści, buta kopiącego w brzuch powalonych i bata świszczącego nad bezbronnymi, Nietschego „Uebermensch", **„blonde Bestie"**. To nie jest tylko przypadkowy zbiorek luźnie dobranych opowiastek, to jest: **sui generis confiteor.**

Marsz. Piłsudski na wypadek wojny

wodzem armji polskiej i rumuńskiej?

PARYŻ, 5.11. — W paryskiem wydaniu „Chicago Tribune" pojawiła się depesza warszawskiego korespondenta tego pisma, donosząca, że w czasie pobytu marsz. Piłsudskieg w Rumunji podpisany został wojskowy traktat przymierza między Polską a Rumunją.

Rozmowy na temat przymierza miały być zapoczątkowane już podczas niedawnej wizyty księcia Mikołaja (brata króla Karola) w Warszawie. Podczas przyjęcia, wydanego przez króla Karola w Sinaja z okazji przyjazdu marsz. Piłsudskiego, rokowania zostały ukończone.

Jak słychać, w dniach najbliższych marsz. Piłsudski ma być mianowany marszałkiem armji rumuńskiej. Korespondent „Chicago Tribune" donosi, że pozostaje to w związku z klauzulą traktatu, przewidującą objęcie na wypadek wojny naczelnego dowództwa połączonych armij polskiej i rumuńskiej przez marsz. Piłsudskiego.

Korespondent „Chicago Tribune" zapewnia, że wiadomości te posiada z najbliższych kół marsz. Piłsudskiego. W Polsce oficjalnie nic o tem nie wiadomo, to też informacje powyższe podajemy na odpowiedzialność amerykańskiego dziennika.

Burzliwa manifestacja akademików

przeciw studentom — żydom.

WARSZAWA, 3.11. (Tel. wł.) W południe na wydziale prawa Uniwersytetu warszawskiego wybrano syndyka I roku prawa. Wybrano p. Wróbla z OWP. Przeszkadzających komunistów wyrzucono. Następnie młodzież udała się przed Uniwersytet, gdzie pobiła żydów, poczem udała się do prosektorjum i tam zażądała, aby studenci żydzi odbywali ćwiczenia tylko na trupach żydowskich.

Rektor wydał odezwę, nawołującą do spokoju, w przeciwnym razie zagroził represjami, a nawet zamknięciem uczelni.

Znowu spadek funta angielskiego

W ciągu dwu dni strata 1 zł. 23 gr.

NOWY JORK, 5.11. — Głównym tematem rozmów na tutejszej giełdzie jest ostry spadek kursu funta angielskiego, który zarysował się od kilku dni.

Jeszcze 28 października dewizy na Londyn sprzedawano po 3 dol. 93 centy (około 33.4 zł.). Każdy dzień po 28 z. m. przynosił funtowi drobne straty po 1 — 3 punkty.

W ciągu ostatnich dwu dni dewiza ta obsunęła się o 10 punktów, co zaczyna już być dla tej waluty groźne.

Na wczorajszej giełdzie, przed zamknięciem robiono funtem obroty po 3 dol. 72,25 (po przeliczeniu 33 zł. 20 gr., a więc funt stracił w ciągu dwu dni 1 złoty 23 grosze, a w ciągu tygodnia 2 zł. 30 gr. — różnica ogromna — red.).

Giełda nie jest jeszcze narazie ściśle zorjentowana jakie są przyczyny spadku funta.

Frank szwajcarski nieco mocniej: wczoraj 19 dol. 45 cent. — dziś 19.49 (za 100 fr.).

Polskie pożyczki zagraniczne bez zmian: stabilizacyjna 54.75 — 55, dillonowska 59.50 — 59.75.

WARSZAWA, 3.11. — Giełda warszawska jest zdezorjentowana nowem obsuwaniem się funta. Na giełdzie akcyjnej spokój, przechodzący w martwotę.

Złoto bardzo słabo. Dolar złoty 9 zł. 10 gr. bez odbiorców. Na rynku znajduje się około 100.000 dolarów w złocie, przesłanych przez Berlin, gdzie złoty dolar kalkuluje się znacznie taniej 8.92 do 8.93. Berlin w dalszym ciągu zalewa nasz rynek tym „towarem".

Rubel złoty 5.20.

Bardzo słaby szyling austrjacki — 109 zł. za 100 szyl.

Dolar papierowy bez zmian 8.87.

Słynny pułkownik Lawrence

sprowokował wybuch powstania na Cyprze.

WIEDEŃ, 3.11. — Dzienniki wiedeńskie powtarzają za prasą ateńską sensacyjne szczegóły powstania na Cyprze.

Jak się okazuje, wybuch rozruchów był na rękę władzom angielskim, bowiem nastąpił przedwcześnie i nie dopuścił do zjednoczenia żywiołów nacjonalistycznych, które ostatnio nawiązały kontakt z Atenami.

Wskutek krachu funta angielskiego, powaga Anglji zmalała wśród wyspiarzy do tego stopnia, iż coraz wyraźniej zaczęli wypowiadać się za przyłączeniem Cypru do Grecji.

Według prasy ateńskiej gubernator wyspy Stors, chcąc w zarodku stłumić te tendencje, wezwał na pomoc słynnego organizatora mnóstwa powstań z ramienia Inteligence Service, płk. Lawrence'a, znanego z wywołania burzy wśród Arabów i w Afganistanie.

Wylądowawszy na Cyprze, Lawrence z właściwą sobie energją zabrał się do dzieła, stworzył tajny komitet powstańczy i pokierował w ten sposób rozruchami, że cała akcja spaliła na panewce. Podczas rozgrywających się awantur, gubernator Stors znajdował się wraz z rodziną w forcie, pod opieką jedynej kompanji piechoty, która nie brała udziału w tłumieniu rozruchów.

Zrozumiałą jest rzeczą, iż po takim debjucie powstania, grecki premjer Venizelos zrzekł się wszelkiej łączności z ruchem wolnościowym na Cyprze i nie omieszkał zapewnić rządu angielskiego, że Grecja nie przyłoży do tej sprawy ręki. W ten sposób powstanie straciło rację bytu.

Obecnie płk. Lawrence opuścił już wyspę w okolicznościach równie tajemniczych, jak i przybył.

Pisma ateńskie charakteryzują gubernatora Storsa jako człowieka bez skrupułów. Stors, przed objęciem rządów na Cyprze, był gubernatorem Palestyny, gdzie pozostawał w stałym kontakcie z płk. Lawrence'em. Wtedy to, w odpowiedniej chwili zainscenizował pogromy antyżydowskie, w czem, jak zwykle, dopomógł mu Lawrence.

Stors prowadzi na Cyprze politykę w myśl zasady „divide et impera". Do niedawna faworyzował muzułmanów, wskutek czego zdarzały się bezustanne nieporozumienia między ludnością grecką a turecką.

Według źródeł greckich, 80 urzędników narodowości angielskiej, sprawujących rządy na Cyprze, pobiera wyższą pensję od 600 urzędników narodowości greckiej. Szczegół ten jest jedną z przyczyn rozgoryczenia, gdyż miejscowe finanse nie są wystarczające na bieżące potrzeby, wskutek czego daje się odczuwać brak szkół, a ruch ludowlany zupełnie zamarł.

W dniu dzisiejszym we wszystkich cerkwiach Aten i Konstantynopola mają być odprawione uroczyste nabożeństwa żałobne za dusze powstańców, poległych podczas walk na Cyprze.

Nowa klęska

LABOUR PARTY W WYBORACH GMINNYCH.

LONDYN, 5.11. — W dniu wczorajszym odbyły się wybory gminne w Anglji, Walji i Londynie.

W miastach prowincjonalnych co roku zmienia się jedna trzecia radnych, w Londynie co trzy lata wybierane są całe okręgowe rady miejskie. W Londynie o 1172 mandaty walczy 2470 kandydatów, w tem 451 kobiet. W gminach prowincjonalnych zwolniło się 426 mandatów Labour Party, przyczem wobec braku kontrkandydatów wybranych zostało nanowo 91 labourzystów, pozatem zwolnionych zostało 400 konserwatywnych, liberalnych i niezawisłych.

Z dotychczasowych wyników można wnioskować, że klęska Partji Pracy będzie nie mniejsza niż podczas wyborów do Izby gmin.

Według dotychczasowych danych, socjaliści stracili w Londynie 78 mandatów, mieszczańskie partje reformistów (konserwatyści) zdobyły 66, a niezawiśli 9 mandatów. Na prowincji konserwatyści zyskali 146 mandatów, stracili 5, liberali zyskali 26, stracili 6, niezależni zyskali 46, stracili 10, podczas gdy Partja Pracy straciła 206, a zdobyła tylko 5 nowych mandatów.

Potworny mord

W HISZPANJI.

PARYŻ, 3. 11. Z Madrytu donoszą, iż ludność miasta Bilbao żyje pod wrażeniem ohydnego mordu, dokonanego na dwu duchownych katolickich.

Obaj duchowni wyszli wieczorem nap rzechadzkę. Na jednej z ulic natknęli się na grupę robotników, którzy poczęli ich najpierw lżyć, a następnie oddali do nich kilka salw z 10 rewolwerów.

Wśród ludności katolickiej panuje niesłychane wzburzenie. Istnieje obawa, że dojdzie do rozruchów.

CO NAPRAWDĘ ZAWIODŁO?

W pierwszych latach po zamachu majowym prasa sanacyjna pisala codzień o przeżyciu się i upadku parlamentaryzmu, liberalizmu i demokracji w całym świecie, pouczając, że przyszłość mają tylko dyktatury.

Ale skończyły się dyktatury w Hiszpanji, Jugosławji, na Litwie. I przestano się zajmować reformą ustrojów politycznych państw europejskich. Przycichła nawet sprawa zmiany naszej Konstytucji.

Aktualnem się stało natomiast pisanie, że wszystko dziś w życiu społeczno-gospodarczem zawodzi, że załamuje się dotychczasowy system pieniężny, że zbankrutowały wszystkie dotychczasowe teorje ekonomiczne, że ginie cały ustrój kapitalistyczny.

Ma to być usprawiedliwieniem tych wszystkich zawodów, jakie prześladują od lat pięciu naszą politykę ekonomiczną i skarbową, usprawiedliwieniem, że zawiodła „pożyczka kluczowa", że smutnie się kończy radosna twórczość, że nierealnym okazał się budżet trzymiljardowy, że wbrew zapewnieniom, iż nie będzie deficytów budżetowych, wracają one uporczywie co miesiąc.

Bo jakże brać komukolwiek za złe, że u nas różne zapowiedzi zawiodły, jeśli wszędzie zawodzi wszystko, podobno nawet dolar.

Ale dużo i szeroko fantazjując na temat choćby owego dolara (chwiał się on naprawdę tylko na naszych giełdach, zdenerwowanych temi bujdami), prasa posłuszna unika skrzętnie pisania o franku, o Francji i Szwajcarji.

Bo pisząc o tych krajach, musiałaby ona stwierdzić, że jednak nie wszystkie prawdy ekonomji zawiodły, że obok złej ekonomji, która sprowadziła tyle bankructw w Stanach Zjednoczonych, Anglji i Niemczech, jest i dobra ekonomja, która uchroniła Francję i Szwajcarję, a także i parę innych krajów od kryzysu, spadku produkcji, bezrobocia, odpływu kapitałów.

I ta dobra ekonomja nie jest bynajmniej antykapitalistyczna.

Więc w ustroju kapitalistycznym nie musi być koniecznie tylko zła, sprowadzająca kryzysy całej przedsiębiorczości, gospodarka; może być w nim i gospodarka, odbudowująca naprawdę w ciągu 10 lat bogactwo narodu, zniszczona najstraszliwszą ze znanych w dziejach Europy wojen.

Czem się różni zła gospodarka kapitalistyczna, która zawiodła w Anglji, Stanach Zjednoczonych i Niemczech, od dobrej gospodarki kapitalistycznej?

Jest tych różnic cały szereg; przedewszystkiem różnica poglądu na pieniądz. W Ameryce i Anglji po wojnie powstała teorja, że pieniądz nie jest bogactwem, bo wartość jego na tem jakoby tylko polega, że jest on narzędziem wymiany tak, iż gdy rośnie ilość pieniędzy w stosunku do ilości wystawionych na sprzedaż towarów, nabywcza ich siła maleje. Przyjęli tę teorję i Niemcy. I odbudowę swej zniszczonej wojną potęgi gospodarczej oparli wyłącznie na podnoszeniu swej produkcji i jak najdalej w tym celu posuniętej mechanizacji fabryk, bez względu na to, czy miało społeczeństwo niemieckie wystarczające na to zasoby pieniężne, czy też musiało się z tego powodu coraz bardziej zagranicą zadłużać. Francja natomiast, nie dowierzając nowym amerykańskim dedukcjom, a trzymając się starych, wiekowem doświadczeniem stwierdzonych praw ekonomji, odbudowę swego bogactwa oparła przedewszystkiem na odzyskaniu dawnych zasobów pieniężnych, które w czasie wojny odpłynęły były do Anglji i Ameryki.

A dalej, gdy ekonomja amerykańska opiera postęp ekonomiczny na podnoszeniu skali życiowej i konsumcji mas, by rósł obrót towarów i wzmagały się dochody przedsiębiorstw, to ekonomja francuska zaleca powszechną oszczędność i gromadzenie kapitałów przez najszersze warstwy społeczne.

I gdy w Ameryce, Anglji, oraz w Niemczech rozwijała się po wojnie przez szereg lat coraz gwałtowniejsza spekulacja założycielska, rozszerzająca i przebudowująca urządzenia fabryczne w całych gałęziach produkcji, a wraz z nią coraz większa inflacja kredytowa, to Francja po dawnemu prowadziła gospodarkę gotówkową, udzielała krótkoterminowych tylko kredytów i strzegła się długów.

Najbardziej jednak podstawową różnicą ekonomji angielsko - amerykańsko-niemieckiej a francuskiej, różnicą, z której wszystkie inne wypływają, jest ta, że w Anglji, Stanach Zjednoczonych i Niemczech cała przedsiębiorczość i inicjatywa przemysłowo - handlowa została skoncentrowana w kartelach i trustach oraz poddana ich dyktaturze, racjonalizującej jakoby całe gospodarcze życie tamtejszych społeczeństw, a we Francji inicjatywa wytwórcza i handlowa pozostaje nadal w ręku licznej warstwy właścicieli i kierowników większych i mniejszych przedsiębiorstw, regulatorem zaś produkcji i cen jest zapotrzebowanie, zaofiarowanie, współzawodnictwo i rentowność nakładów kapitału.

Nie ustrój kapitalistyczny się załamał i nie cała dotychczasowa nauka ekonomji zawiodła.

Z kryzysu obecnego wychodzą zwycięsko właśnie stare prawdy ekonomji klasycznej. Kierująca się nimi w swej polityce ekonomicznej umiarkowanego liberalizmu demokracja francuska zdobyła dziś prymat na międzynarodowych rynkach pieniężnych. I gdy maleje produkcja innych krajów, produkcja Francji rośnie.

Zawiodła zaś w zupełności oparta na „najnowszych wyliczeniach", a lekceważąca wiekowe doświadczenia „planowa gospodarka" dyktatorskiej elity miljarderów i dyrektorów koncernów.

Nietylko w życiu politycznem dyktatury po krótkim czasie radosnej twórczości zawodzą. Zawodzą one tak samo i w życiu społeczno-gospodarczem.

STANISŁAW GRABSKI.



GRECKA MANIFESTACJA NA RZECZ CYPRU.
W Atenach odbyły się olbrzymie manifestacje na rzecz powstania na Cyprze, które ostatecznie zostało stłumione przez wojska angielskie.

POWSTANIE NA CYPRZE.

Gibraltar, Malta, Cypr i Egipt tworzą łańcuch obronny, który stworzyła sobie W. Brytanja dla obrony drogi do Indji przez Suez i dla opanowania morza Śródziemnego, jako bazy operacyjnej. Powstanie na Cyprze przeciw Anglikom zaskoczyło nagle i niemile rząd i opinję angielską, które mają i tak dosyć kłopotów natury kolonjalnej.

Anglja objęła protektorat nad Cyprem w skutku wojny rosyjsko-tureckiej w r. 1877-78 i zdobyczy terytorjalnych Rosji w Armenji tureckiej. Wówczas Anglja zawarła pakt defenzywny z Turcją, obowiązując się przyjść jej z pomocą w razie dalszych zakusów Rosji na terytorja tureckie. Wzamian za ten pakt ustąpił sultan Anglji wyspę Cypr, jako bazę operacyjną dla ewentualnych działań pomocniczych w razie wojny z Rosją. Do paktu została dołączona ważna klauzula, opiewająca, że o ile Kars zostanie zwrócony Turcji przez Rosję, Anglja ze swej strony zrezygnuje z okupacji Cypru i zwróci go sułtanowi.

Właściwym motywem i powodem zajęcia Cypru przez Anglików w owych latach była chęć ubezpieczenia drogi morskiej do Indji, gdyby jednak, jak stwierdza wojskowy historyk angielski, kpt. Orr, rząd brytyjski mógł wówczas przewidzieć, że Egipt dostanie się w ręce Anglji, byłby nie ubiegał się o Cypr, gdyż Suez i Port-Said są daleko lepszymi punktami oparcia.

Obecny ruch powstańczy na Cyprze kierowany jest przez nacjonalistów greckich, domagających się przyłączenia wyspy do Grecji. Większość mieszkańców tej pięknej wyspy stanowią Grecy, którzy patrzeli krzywem okiem na okupantów brytyjskich już w latach 80-tych. Okupacja brytyjska uważana była za prowizorium, którego logicznem zakończeniem miało być — w pojęciu cypryjczyków — przyłączenie Cypru do Grecji.

Manifestacje progreckie datują się na Cyprze już od r. 1878. W r. 1907 delegacja Greków cypryjskich, złożyła ówczesnemu ministrowi kolonji, Winstonowi Churchill'owi, memorjał, w którym wyraża ona opinję, iż: „ludność Cypru oczekuje z ufnością spełnienia jej gorących życzeń przyłączenia do macierzy i wierzy, że liberalne tradycje Anglji okażą się tak silne jak zawsze, gdy chodziło o wymiar sprawiedliwości dziejowej".

Natomiast ludność mahometańska Cypru protestowała przeciw żądaniom Greków i wyrażała stale gorące życzenie pozostania pod władzą Anglji. A ludność Cypru składa się z 274.180 Greków, 64.000 Turków, 2.540 Ormian, 3.600 chrześcijan. Różnice narodowościowe i wyznaniowe odgrywają zatem swoją rolą w dysharmonji dążeń, które wygrywała znów Anglja, obstając przy przedłużeniu okupacji wyspy.

Wojna światowa przyniosła ze sobą poważne zmiany w sytuacji na Bliskim Wschodzie. W tym samym dniu, w którym Turcja zgłosiła przystąpienie swe do mocarstw centralnych, proklamowała Anglja aneksję Cypru, jako odwet. W rok później (20.X.1925 r.) oświadczył rząd W. Brytanji, iż gotów jest zwrócić Cypr Grecji, o ile przyłączy się ona do Wielkiej Ententy. Grecja nie skorzystała z tej oferty, którą znów Anglja przestała uważać za obowiązującą dla siebie. Z drugiej zaś strony Rosja utraciła w czasie wojny Kars i Ardagan na rzecz Turcji, przez co nominalnie winnaby wejść w życie klauzula wspomnianego wyżej traktatu angielsko - tureckiego z r. 1878.

Manifestacje progreckie na Cyprze nie ustawały i po wojnie. W r. 1929 udała się do Londynu delegacja z patrjarchą Nikodemosem na czele i przedłożyła ministrowi kolonij memorjał, w którym żądała przyłączenia wyspy do Grecji, opierając się na jasno wyrażonej woli czterech piątych ludności. Ta sama manifestacja powtórzyła się w r. 1930, gdy znów zjawiła się delegacja w Londynie u króla Jerzego V.

Obecne rozruchy na Cyprze mają więc swoją historję, a ich punktem wyjściowym są układy międzynarodowe i formalne przyrzeczenie Anglji.

Z DNIA.

B. POSEŁ BB. O BB.

Jednym z posłów BBWR z okręgu Przemyśl był dotąd p. Grodzicki, właściciel ziemski z pow. Sanockiego. Obecnie p. Grodzicki wycofał swe nazwisko z listy kandydatów BB podczas bieżących wyborów uzupełniających.

„Nowy Głos Przemyski" donosi, że p. Grodzicki uzasadniał na zebraniu Związku ziemian swoją decyzję w sposób następujący:

„Gdy byłem młody, służyłem przez rok w wojsku; nie przypuszczałem, że na starość wypadnie mi powtórzyć jednoroczną służbę wojskową. Być posłem BB oznacza być stale pod komendą wojskową.

Cała funkcja takiego posła **polega na wykonywaniu prymitywnych rozkazów.** O zdanie nikt go nie pyta, o radę jego ani współpracę nikt nie dba. Otrzymuje **rozkaz: „wstać!", „siadać!"** Rozkazy te ma spełniać bez dyskusji, bez pytania, częstokroć nie będąc nawet poinformowany o co chodzi.

Jestem za poważny do spełnienia takich funkcyj, i dlatego kandydaturę swoją wycofać zamierzam..."

STOPIEŃ INTELIGENCJI.

Czytamy w „Robotniku" (Nr. 382) w artykule, poświęconym przesłuchaniu świadków:

Uczciwe zeznania p. majora Zakrzewskiego stanowiły prąd świeżego powietrza w atmosferze sali sądowej. Nad sprowadzonymi na koszt Skarbu Państwa prowincjonalnymi „referendarzami" z nieprawdziwego zdarzenia „pastwić się" nie zamierzamy poprostu przez... dobroć serca. Cóż tu mówić o urzędniku państwowym, który uważa pochwałę Konstytucji obowiązującej za „czyn podburzający", a zarazem nie wie, co to za figura był ten Badeni!... Życie zaprzeczyło bodaj oryginalnej tezie p. Stamirowskiego, że stopień inteligencji określa się sam przez się... stopniem służbowym. Jeszcze trochę, a dowiemy się z zeznań któregoś „męża zaufania" naszego niezastąpionego „wywiadu", że demagog Kopernik przewodniczył na Kongresie Krakowskim, a Spinoza domagał się kategorycznie pod naciskiem Ciołkosza oddania Pomorza Hitlerowi, albo zgoła Lloyd George'owi.

Zeznaniom świadków odpowiednio... akompanjują niektóre pisma sanacyjne. Tak np. wczorajszy „Expres Zagłębia" **świadków oskarżenia** Czaplińskiego, Trojnackiego, Dubiela, Łęczycę, Michalskiego, Wałaszka, Nogę, Cieślaka, Kocia, Szymczaka i Piechocińskiego nazwał **...świadkami obrony.** Zdaje się, że „Expres Zagłębia" dobrze ich nazwał, choć wbrew prawnej nomenklaturze.

WRAŻENIE W PARYŻU.

Czytamy w „Naprzodzie" (Nr. 252) o głosach prasy francuskiej o procesie brzeskim:

— Dziennik „Volonte", organ zbliżony do premjera Lavala, zamieścił artykuł, którego tytułu podać nie możemy, gdyż uległby konfiskacie. Artykuł ten stwierdza, że proces brzeski „jest najstraszliwszym wypadkiem, jaki Europa przeżywa od czasu sprawy Dreyfusa", przedstawia dzieje procesu, charakteryzuje zarzuty stawiane więźniom brzeskim przez akt oskarżenia w taki sam sposób, jak Vandervelde i kończy się wezwaniem do demokracji francuskiej, by zajęła stanowisko wobec losu oskarżonych. Dokładniej nie możemy podać wywodów „Volonte", by nie narazić się na konfiskatę. Tygodnik „Cri de Paris" (bliski ministerstwu spraw zagranicznych) zamieścił szereg zjadliwych karykatur.

MIĘDZY SANACJĄ I SOCJALISTAMI

Upadek wpływów sanacyjnych wśród urzędników Powiatowej Kasy chorych.

Stosunki panujące wśród pracowników Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu najwymowniej świadczą o ujemnych cechach naszych w pracach organizacyjnych, społecznych. Oto dawniej przeważały wpływy socjalistów, oni rej wodzili wśród pracowników, wszyscy niemal należeli do socjalistycznego Związku zawodowego, jednem słowem Kasa Chorych we wszystkich swoich organizacyjnych formach miała **charakter czerwony** i tak się o niej mówiło.

Przyszła sanacja i rozpoczął się nowy kurs... sanacyjny. Tam gdzie komisarzami byli socjaliści, zastąpiono ich komisarzami sanacyjnymi. W ślad zatem nastąpił dalszy ciąg reorganizacji, przyczem przystąpiono szybko do tworzenia **nowego związku** pracowników zakładów ubezpieczeń oczywiście - sanacyjnego. Nie starano się wejść do istniejącego związku i tam stworzyć większość, tak jak uczyniono by w podobnym wypadku w Anglji, tylko stworzono nowy związek. To **ułatwiało orjentowanie się**, kto jest „nasz", kto z sanacją, a kto przeciwko. W takich warunkach szeregi sanacyjnego związku szybko rosły, tembardziej że niejeden, mając w pamięci socjalistyczny impet lat ubiegłych w braku czegoś lepszego, szedł do do sanacyjnego związku.

Na czele sanacyjnego związku stanął p. W. Szenk, urzędnik wydziału gospodarczego, gorliwie pracującego na niwie sanacyjnej i podobno **jeden z pierwszych kandydatów na stanowisko komisarza m. Sosnowca.** On to głównie zabiegał, aby związek rozrastał się, zabiegał koło urzędników, przekonywując o konieczności zapisania się. W ostatnich czasach jednak zmieniło się coś, inny wiatr powiał, który posiada zresztą wyraźny charakter, bo redukcji uposażeń.

W ub. sobotę w sali Domu Katolickiego odbyło się zebranie pracowników Kasy chorych w Sosnowcu. Zebrało się **około 600 osób,** w tem przeważająca liczba **zapisanych** do sanacyjnego związku.

Nieżyczliwy stosunek do prowodów sanacyjnych wyraził się na wstępie wyborem kandydata „opozycji" p. Romanika. Właściwy stosunek jednak wyraził się w toku dyskusji, gdy szereg mówców zaatakowało bezwzględnie kierownictwo sanacyjnego związku, zarzucając bezczynność, jak również zarząd Kasy, który ogromnie nierównomiernie poobniżał płace, a w niektórych wypadkach podwyższył, przyczem redukcja niektórych poborów przewyższyła znacznie normy przewidziane przez władze nadzorcze. Wreszcie **mocno protestowano przeciwko redukcjom długoletnich pracowników, mających** na utrzymaniu liczne rodziny i td.

Po przemówieniach, które w pewnych momentach nabierały mocnego zabarwienia uchwalono pomimo sprzeciwów p. W. Szenka wybrać **pozazwiązkową komisję w celu interwencji u władz w sprawach** pracowników i nie wszczynać akcji strajkowej, starając się natomiast przez tę komisję uzyskać załatwienie wysuwanych postulatów. Pomimo rozmaitych argumentów, wysuwanych przez p. Szenka i jego przyjaciół, wniosek ten uzyskał olbrzymią większość. Nadmienić przytem trzeba, że p. Szenk dowodził, iż związek, na czele którego stoi, obronił przed redukcją 8 osób. Gdy to mówił, wszyscy już niemal wiedzieli, że zarząd Kasy **zredukował nie 8... a 26 osób.**

Do komisji pozazwiązkowej wybrani zostali: **Lubelski, Mleczko, Koch, Czech, Torbus, Pawełczyk, Nepora.** Pozatem wybrano dwóch sanacyjnych kandydatów w osobach pp.: Jagodzińskiego i Zakrzewskiego, ci jednak, podobno z polecenia p. Szenka, mandaty złożyli. Po dyskusji uchwalono dokooptować pp.: Ulfa i Szenka, przyczem p. Szenk dostarczyć ma materjał o pertraktacjach, jaki sanacyjny Związek prowadził z zarządem Kasy chorych.

W czasie przemówień na zebraniu padały ciekawe powiedzonka, charakteryzujące nasze czasy. I tak jeden z mówców zaczął swe przemówienie:

— Kiedy my legjoniści i peowiacy po wyborach **wkroczyliśmy do Kasy chorych...**

Z sali zaś padały okrzyki pod adresem rozmaitych osób, urzędujących w Kasie chorych:

— Wstydziliście się mówić po polsku za czasów okupacji... Prowadził dostrukcyjną akcją za czasów inwazji bolszewickiej... i t. p.

Oto ciekawsze powiedzonka podczas burzliwego posiedzenia pracowników Kasy chorych. Metody sanacyjne uspokajająco na nerwy urzędnicze nie działają.

Ostateczny wynik

ZBIÓRKI NA DAR NARODOWY.

Ostateczny wynik zbiórki w dniu 3 maja na terenie Zagłębia jest następujący: W kołach PMS.: Będzin — 1384 zł. 37 gr., Czeladź — 774 zł. 24 gr., Dąbrowa G. — 2004 zł. 95 gr., Golonóg — 518 zł. 41 gr., Grodziec — 524 zł. 80 gr., Klimontów — 376 zł. 40 gr., Łagisza — 102 zł. 63 gr., Maczki 301 zł. 76 gr., Niemce — 206 zł. 23 gr., Milowice — 231 zł. 80 gr., Niwka — 1560 zł. 72 gr., Sosnowiec — 2439 zł. 50 gr., Wojkowice Komorne — 174 zł. 64 gr., Zagórze — 246 zł. 53 gr.

Komitety lokalne: Sosnowiec, komitet miejski — 808 zł. 88 gr., Ożarowice — 44 zł., Bobrowniki — 13 zł., Strzemieszyce — 137 zł. 7 gr. Razem 11852 zł. 5 gr.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

4 Środa	Dziś Karola B.
	Jutro Zacharjasza
	Wschód słońca 6 m. 35.
	Zachód „ 16 m. 5.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Odkupienie.
PALACE: Parada miłości.

BĘDZIN
NOWOŚCI: Giełda miłości.

CZELADŹ
CZARY: Głos z zaświata.

DĄBROWA
WANDA: Krwawy Wschód.

ZAWIERCIE
STELLA: Na Sybir.
UCIECHA: Halka — Moniuszki ze śpiewami art. opery katowickiej.

× **ZNÓW KONFISKATA KZ.** Wczorajszy pierwszy nakład „Kurjera Zachodniego" uległ konfiskacie za ustępy z dwóch artykułów na stronicy 3-ej, które w drugiem wydaniu zostały usunięte. Konfiskaty dokonała policja około godz. 4 nad ranem, a pismo o konfiskacie ze wskazaniem skonfiskowanych ustępów otrzymaliśmy ze starostwa około godz. 11 tak, że dopiero po godz. 12 mogliśmy wydrukować drugi nakład KZ.

× **KOŁO BYŁYCH WYCHOWANEK** gimn. im. Emilji Plater zawiadamia, że został zorganizowany własny chór. Zarząd Koła prosi koleżanki o zapisywanie się do chóru. Zapisy będą przyjmowane w każdą środę w godz. 18.30—19.30 w lokalu gimnazjum, Małachowskiego 5 (tel. 1-96).

× **KONCERT NA BEZROBOCZYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.** Pragnąc choć w części ulżyć doli bezrobocznych kollegów, których rzesze stale się zwiększają, ZZPP i H. grupa Renard w Sosnowcu urządza w sobotę 7 bm. o godz. 19 w auli gimnazjum im. St. Staszica w Sosnowcu przy ul. Marjackiej koncert, na którego program złożą się: 1) słowo wstępne (wypowie p. Bronisław Górecki), 2) występ chóru męskiego, 3) śpiewy solowe, 4) duet skrzypcowy i 5) deklamacje. W wykonaniu programu biorą udział między innymi artyści scen katowickiej i sosnowieckiej. Całkowity dochód z koncertu przeznacza się na rzecz bezrobocznych pracowników umysłowych.

× **ZEBRANIE HUFCA SOSNOWIECKIEGO.** W środę 4 bm. o godz. 19 odbędzie się zebranie harcerskiego hufca sosnowieckiego w Sosnowcu w szkole powszechnej nr. 6 (ul. Wawel 13). Na zebranie winni przybyć wszyscy drużynowi drużyn zalegalizowanych i niezalegalizowanych.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w środę — premjera przebojowej farsy Hennequina i Coolusa „DZWONEK ALARMOWY". Przezabawne sytuacje i świetnie pomyślana galerja prowincjonalnych typów daje się porównać tylko z „Jej chłopczykiem" — to też niewątpliwie „Dzwonek alarmowy" będzie takim samym sukcesem. Udział w sztuce biorą pp.: Gorecka, Kossakowska, Zakrzyńska, Brem, Gołaszewski, Horowicz, Orchoń, Relski, Słupski i dyr. Tański, reżyser sztuki. Początek o godz. 8 wiecz. Abonament ważny z 20 proc. zniżką.

W czwartek wystąpią gościnnie artyści operowi: Hanna Skwarecka (Opera warsz. i sceny zagr.), Franciszek Bedlewicz (Opera lwowska i katowicka), Stanisław Kruzer i Ireneusz Erwan (Opera katowicka) w dwóch aktach opery Halevy'ego „ŻYDÓWKA".

W BĘDZINIE.

Zespół teatru miejskiego z Sosnowca zainauguruje w czwartek 5 b. m. o godz. 8-ej wiecz., występy w Będzinie, znakomitą sztuką Aleksego Fajko „CZŁOWIEK Z TEKĄ". Głęboko przemyślany problem powojennego ustroju społecznego w Rosji sowieckiej, oraz ciekawa, nowoczesna konstrukcja sceniczna, tworzą z „Człowieka z teką" prawdziwą rewelację. Ceny miejsc od 80 gr. do 3 zł. Przedsprzedaż biletów w cukierni p. Czerwińskiej.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Środa 4 b.m. „Wesele Fonsia".
Czwartek 5 bm. o godz. 20.15 koncert Rubinsteina.
Sobota 7 bm popołudniu: „Młynarz i jego córka". wieczorem „Radość kochania".

Z działalności PCK.

W POW. BĘDZIŃSKIM.

W dniu 29.10 r.b. odbyło się, pod przewodnictwem prezesa dr. K. Rydera, posiedzenie zarządu oddziału P. C. K. Na posiedzeniu tem p. dr. Ryder złożył szczegółowe i obszerne sprawozdanie ze zjazdu prezesów oddziałów P. C. K. okręgu kieleckiego. Po sprawozdaniu prezesa ze zjazdu w Kielcach, członkowie zarządu złożyli sprawozdania z prowadzonych przez nich działów. Między innemi przyjęto do wiadomości sprawozdanie **p. dr. Rajssa,** iż zorganizowany przez P. C. K. kurs dla drużyn ratowniczych w Niwce jest na ukończeniu i, że uczęszcza nań około 40 słuchaczy. Postanowiono, odnośnie tego działu, organizować jaknajwiększą ilość drużyn ratowniczych i rozwinąć jaknajbardziej intensywną propagandę dla spopularyzowania konieczności prowadzenia tej akcji w jaknajszerszym zakresie, ze względu na charakter przyszłej wojny. Będzie ona gazową i grozić będzie całej ludności, która musi się umieć obronić. Sprawę kursu dla sióstr pogotowia sanitarnego referował **p. dr. Welfe,** który prowadzi już pertraktacje z pp. lekarzami, mającymi objąć wykłady na tym kursie, rozpoczynającym się 15 b.m.

Po referacie **p. dr. Budzyńskiego** o magazynach, postanowiono powołać specjalną komisję, w składzie pp. **inż. Rudzkiego, płk. Kozłowskiego** i jednego z pp. oficerów 23 pap. z Będzina, dla zbadania zdatności pomieszczenia składnicy Nr. 1, oraz drugą w składzie pp.: płk. Kozłowskiego, oficera taborowego 23 pap. i jednego z pp. właścicieli fabryki wozów, dla przeglądu wozów sanitarnych.

P. Tryburcy składała sprawozdanie o kołach młodzieży P. C. K., poczem zastanawiano się nad sposobem pobudzenia działalności Kół młodzieży P. C. K., które ostatnio nie wykazują żadnej żywotności. **P. dr. Bilik** objął dział kół P. C. K., wchodzących w skład oddziału P. C. K. i w związku ze sprawozdaniem skarbnika oddziału P C. K. p. **dyr. Lewandowskiego,** o stanie finansowym oddziału, postanowiono nawiązać ściślejszy kontakt z kołami i rozwinąć usilną propagandę dla spopularyzowania haseł P. C. K. i zdobywania nowych członków.

× **NOWE BANKNOTY.** Bank Polski przygotowuje obecnie nowe papierowe banknoty 20-złotowe. Będą one zupełnie odmienne od dotychczasowych, kolor ich będzie tęczowy, rysunek wyobrażać będzie główkę dziewczyny.

× **ARESZTOWANIE DEZERTERA.** W Sosnowcu został zatrzymany przez policję osobnik podający się za Hericha Teodora, rzekomo mieszkańca Szopienic. Po stwierdzeniu tożsamości zatrzymanego okazało się, że był nim niejaki Paweł Łabuś, niejednokrotnie karany za kradzieże i napady rabunkowe, a ostatnio poszukiwany za dezercję z wojska. Łabusia przekazano policji śląskiej.

5-letnie dzieci

tworzyły szajkę złodziejską.

Prawdziwą sensację Czeladzi stanowi fakt wykrycia sprawców systematycznych kradzieży pieniędzy dokonywanych na szkodę J. Meryna, zam. przy ul. Krzywej. Złodziejami bowiem okazały się 5 i 6-letnie dzieci — chłopcy wyznania mojżeszowego Jakubowicz, Zielonedrzewo, Szwarcbaüm.

Byli to główni sprawcy kradzieży, a do pomocy mieli jeszcze kilku podobnych im kolegów.

Zorganizowana ta banda złodziejska podpatrzyła zwyczaje wspomnianego Meryna, właściciela domu i warsztatu szewskiego, który w myśl przepisów swej religji w każdy szabes ukrywał klucz od mieszkania i gdy odszedł, składała mu wizyty.

Po każdej takiej wizycie M. konstatował brak kilkudziesieciu złotych z przechowywanej w domu gotówki.

Podejrzewając o to swą żonę, wypędził ją z domu wraz z czworgiem dzieci.

Mimo to w ub. sobotę znów w tajemniczy sposób zniknęło mu 90 zł. i dopiero teraz zameldował o tem policji.

Po zbadaniu sprawy policja wpadła na właściwy trop i ujęła wszystkich sprawców, którzy za skradzione pieniądze bawili się w jednym z kin będzińskich. W czasie przedstawienia aresztowano nieletnich złodziei, którym jeszcze odebrano około 70 zł. Wszyscy oni przyznali się do winy.

Wypadek ten, dowodzący szerzącej się demoralizacji wśród tak młodych dizeci jest groźnym memento, na który winno zwrócić uwagę społeczeństwo.

Komunista Wieczorek

SKAZANY NA 8 MIES. WIĘZIENIA.

Onegdaj ławę oskarżonych zajął komunista J. Wieczorek z Czeladzi, który w lipcu rb. usiłował urządzić pochód demonstracyjny, do którego jednak policja nie dopuściła.

Sąd okręgowy po zbadaniu świadków skazał komunistę na 8 mies. więzienia.

× **RADA PRZYBOCZNA SOSNOWCA.** W czwartek 15 bm. o godz. 19.45 w Magistracie odbędzie się posiedzenie Rady przybocznej kierownika tymczasowego zarządu Sosnowca z następującym porządkiem obrad: Odczytanie protokółu z posiedzenia Rady przybocznej, odbytego w dniu 21 września rb., odczytanie decyzji kierownika tymczasowego zarządu miasta z dnia 10 października rb. w sprawie urządzenia i prowadzenia taniej jatki do sprzedaży mięsa mniej wartościowego, odczytanie reskryptu Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 9 października rb. w sprawie podatku węglowego, sprawa poboru i przeznaczenia podatku inwestycyjnego, rozpatrzenie budżetu dodatkowego przedsiębiorstwa „Wodociągi i kanalizacja m. Sosnowca", rozpatrzenie memorjału Tow. przemysłowców Zagłębia Dąbrowskiego w sprawie powołania przedstawicieli przemysłu do komisji szacunkowej do wymiaru podatku od placów niezabudowanych, sprawa budowy gmachu dla urzędu pocztowego w Sosnowcu, rozpatrzenie podania właścicieli kin w Sosnowcu w sprawie zniżki podatku, wybór członka i zastępcy do komisji rewizyjnej dla wód płynących na obszarze powiatu Będzińskiego i Zawierciańskiego.

× **Z ŻYCIA PODOFICERÓW REZERWY W SOSNOWCU.** Uroczystą akademję z okazji 13-letniej rocznicy odzyskania wolności i niepodległości Rzeczypospolitej urządza miejscowe Koło podoficerów rezerwy w niedzielę dnia 15 bm. o godz. 11 w sali kina „Palace" w Sosnowcu z następującym programem: Słowo wstępne — prezes Związku podoficerów rezerwy p. St. Nowocień; referat — kierownik tymczas. zarządu m. Sosnowca p. W. Kuźniak; deklamacja — p. M. Pilarski; występ zespołu symfonicznego pod kierownictwem p. M. Kluby; produkcje chóru „Echo" pod batutą p. prof. Ślęzaka; sztuka sceniczna, osnuta na tle wojny polsko-bolszewickiej p. t. „Nasi bohaterzy". Bilety wcześniej do nabycia w Związku podof. rezerwy (Teatralna 2) codziennie od godz. 18 oraz w księgarni p. Czechowskiego. Całkowity dochód przeznacza się na pomoc bezroboczym.

× **STOWARZYSZENIE PAŃ ŚW. WINCENTEGO A PAULO W GRODŹCU** otrzymało od nauczycielstwa szkoły powszechnej nr. 2 w Grodźcu zamiast wieńca na trumnę śp. Jana Czapli zł. 24, którą to sumę przeznaczono na kuchnię dla biednych.

Stowarzyszenie zwraca się z gorącą prośbą do mieszkańców Grodźca o łaskawą pamięć o najbiedniejszych celem zaopatrzenia ich w odzież, obuwie i bieliznę, wobec groźnego widma zimy. Stowarzyszenie nabyło już pewną ilość swetrów i bucików, któremi obdzieli część dziatwy szkolnej, pozostają jednak i dorośli, którym sroga nędza daje się również odczuwać. Uprasza się grodzieckie społeczeństwo o łaskawe składanie ofiar w naturze (odzież, obuwie, pościel, wzgl. inne jakiekolwiek ofiary) na plebanji miejscowej, względnie o łaskawe zawiadomienie ks. proboszcza Bilskiego, kto z ofiarodawców zechce przyjść z pomocą, a delegatki Stowarzyszenia udadzą się pod wskazanym adresem po odbiór odnośnych ofiar. Nie należy przytem zrażać się złym stanem zużytej odzieży czy obuwia, przeznaczonych na ofiarę, gdyż po odpowiedniej naprawie biedni będą mogli z każdej ofiary korzystać.

× **ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA.** W związku z kradzieżą, dokonaną w mieszkaniu Dawida Bidermana w Sosnowcu (Piłsudskiego 46), o czem donosiliśmy, został aresztowany sprawca tej kradzieży Józef Płonisz, bez stałego miejsca zamieszkania, kilkakrotnie już karany za kradzieże. Płonisza przekazano władzom sądowym.

× **KRADZIEŻE ROWERÓW.** Robotnikowi kopalni „Reden" w Dąbrowie Józefowi Głowackiemu z Łośnia skradziono w obrębie kopalni rower, wartości 160 zł. **Również rower, wartości 150 zł.** skradziono Pawłowi Wolnemu z Wojkowic Komornych, pozostawiony przez niego chwilowo przed piwiarnią Sitki.

× **W „TRZY BLASZKI".** W czasie święta umarłych w Czeladzi chciał zarobić znany „blaszkarz" M. Rajszczak, który za teren swych manipulacyj obrał sobie licznie w tym dniu odwiedzany cmentarz. „Blaszkarza" przepędziła policja, odbierając mu wyłudzone od naiwnych 40 zł.

Powszechny spis ludności

Prace przygotowawcze na ukończeniu.

Jeżeli chodzi o powiat Będziński, to w miastach wydzielonych prace przygotowawcze do spisu ludności zostały już ukończone. Przed kilku dniami podaliśmy szereg informacyj, dotyczących prac przygotowawczych w Sosnowcu. Prace te są już ukończone i obecnie odbywa się sprawdzanie przygotowanego materjału, celem stwierdzenia, czy nie zawiera on jakichkolwiek niedokładności lub omyłek.

Podobnie przedstawia się sytuacja w miastach sąsiednich. Będzin podzielony został na **10 okręgów**, zawierających 189 obwodów spisowych. Na czele każdego okręgu stoi starszy komisarz spisowy, mający nadzór nad pewną ilością obwodów spisowych. Całość zaś akcji spisowej na terenie miasta spoczywa w rękach naczelnego komisarza **p. Feliksa Janickiego,** referenta Magistratu. Dąbrowa podzielona została na **13 okręgów, zawierających 208 obwodów,** czyli, że w Dąbrowie jest 13 starszych komisarzy i 208 komisarzy spisowych, a naczelnym komisarzem jest p. Bronisław Dulski, naczelnik wydziału administracyjnego Magistratu. Prace przygotowawcze wykonane są bardzo starannie i drobiazgowo, co każe przypuszczać, że spis będzie zgodny z istotnym stanem rzeczy i nie będzie zawierał błędów lub niedokładności, jak to miało miejsce przy pierwszym spisie ludności. Każdy komisarz spisowy będzie miał do wpisania od 100 do 200 osób, a dla ułatwienia pracy będzie posiadał szczegółowy wykaz, zawierający nazwiska właścicieli nieruchomości, oraz ulice i numery domow, które dany komisarz ma spisać. Tym sposobem uniknie się opuszczeń lub powtarzań, jak to dawniej się zdarzało. Komisarz spisowy będzie miał do wypełnienia dwa arkusze, jeden dla wpisania nieruchomości, a drugi dla wpisania mieszkańców danego domu.

Tak w ogólnym zarysie przedstawiają się prace przygotowawcze do spisu ludności.

Przy sposobności trzeba raz jeszcze przypomnieć i zaapelować do ludności, aby osoby, mogące **podjąć się wykonania pracy spisowej, zechciały zgłosić swe kandydatury w Magistratach, starostwie lub urzędach gminnych.**

Jak wiadomo, spis taki ma niezmiernie ważne znaczenie dla państwa, to też spodziewać się należy, iż osób chętnych do pracy, zwłaszcza na naszym terenie nie braknie i wykonanie spisu nie napotka na trudności z braku osób, mogących podjąć się tej czynności.

Zaznaczyć należy, iż będzie to praca jednodniowa, a więc nie absorbująca wiele czasu i sił i dlatego każdy, kto może wykonać spis, winien zgłosić swą współpracę.

Wyrok uniewinniający

w sprawie o napad.

W nocy z 8 na 9 sierpnia rb. w Sosnowcu na Środuli, na rzeźnika Anczla Rudolera i jego rodzinę napadło kilku osobników, którzy grożąc rewolwerami zmusili Rudolerów do wydania kilkuset złotych, weksli i biżuterji. Sprawa tego napadu była w swoim czasie głośna i omawiana w prasie.

W kilka dni później policja aresztowała jako podejrzanych ou dział w napadzie Józefa Bajtalę, Józefa Piskorczyka, Zygmunta Wilka, Czesława Chmielewskiego, Stanisława Konopkę i Władysława Bartosika. Rudolerowie nie rozpoznali w nich sprawców napadu, mieli się oni jednak w policji przyznać do winy.

Wszyscy oni w ub. poniedziałek zasiedli na ławie oskarżonych w Sądzie okręgowym w Sosnowcu pod zarzutem popełnienia zbrodni rozboju. Tłumaczyli się oskarżeni, że w czasie napadu byli gdzieindziej i **w policji początkowo przyznali się tylko dlatego, ponieważ st. post. Leśniewski zmusił ich do tego, bijąc ich i znęcając się nad nimi.**

Tłumaczenie się oskarżonych potwierdziło pięciu zaprzysiężonych świadków, w tem trzech świadków zupełnie obcych z poza rodziny oskarżonych.

Około trzydziestu świadków stwierdziło, że oskarżeni w tym czasie, kiedy napad był dokonany, byli w domu albo też przy pracy.

Bronił oskarżonych **adwokat dr. Krzemuski,** który w mowie obrończej podkreślił, że w tych warunkach, gdy oskarżeni wykazali swoje alibi, należy temwięcej dać im wiarę, że **ich przyznanie się w policji nie odpowiadało rzeczywistości, lecz było na nich wymuszone i na takim przyznaniu się nie może Sąd oprzeć wyroku skazującego.** Adwokat Krzemuski dał wyraz oburzeniu z powodu niewłaściwego postępowania st. post. Leśniewskiego i zaznaczył, że tylko z winy Leśniewskiego oskarżeni pozostawali **prawie trzy miesiące w areszcie śledczym** i zapewne władze przełożone Leśniewskiego wyciągną z jego postępowania odpowiednie konsekwencje.

Sąd okręgowy podzielił wywody obrony i wszystkich oskarżonych uniewinnił.

Włamywacze w potrzasku.

NIEUDAŁA WYPRAWA DO MIESZKANIA KOMENDANTA P. K. U.

Rozzuchwaleni włamywacze, jak wiadomo, od kilku dni obrali sobie za teren swej działalności Sosnowiec, dokonując szeregu poważnych kradzieży.

W dniu wczorajszym omal nie padło pastwą włamywaczy mieszkanie komendanta P. K. U. Sosnowiec, pułk. Glanca, mieszczące się w domu nr. 4a przy ulicy Sienkiewicza.

Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności mieszkanie ocalało, a nieproszeni goście powędrowali do więzienia.

Wczoraj w godzinach południowych pułk. Glanc przyszedł z P. K. U. do swego mieszkania. Zabawiwszy niedługo w mieszkaniu, p. Glanc opuścił je, udając się do biura elektrowni, znajdującego się po przeciwnej stronie ulicy. Mieszkanie pozostało chwilowo bez opieki, gdyż wyszedł również z niego i ordynans.

Na moment ten czekali dwaj włamywacze, obserwujący od pewnego czasu mieszkanie p. Glanca. Widząc wychodzącego właściciela mieszkania sądzili, że ne prędko on powróci i, skorzystali z okazji włamali się sprawnie do mieszkania.

Tymczasem przewidywania ich zawiodły. Bo oto pułk. Glanc, opłaciwszy światło w elektrowni, wrócił do domu. Znalazłszy się przed drzwiami mieszkania, usłyszał dochodzące z zewnątrz podejrane szmery.

Wiedząc o tem, że w mieszkaniu niema ordynansa, pułk. Glanc doszedł do przekonania, że w mieszkaniu gospodarują złodzieje. Nie płosząc złodziei p. Glanc otworzył pocichu drzwi, poczem szybko wskoczył do mieszkania z gotowym do strzału rewolwerem w ręku.

Na widok uzbrojonego właściciela mieszkania, włamywacze osłupieli i bez słowa protestu wyciągnęli ręce do góry. W pozycji tej pod lufą rewolweru oczekiwali do przybycia policji, która skuła ich i przeprowadziła do komsarjatu.

Obaj włamywacze byli elegancko ubrani i zaopatrzeni w różnego rodzaju wytrychy. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, pochodzą oni ze Śląska. Nazwisk aresztowanych narazie nie możemy podać ze względu na toczące się śledztwo.

Oszukańcze praktyki

NIEBIESKICH PTAKÓW.

W ub. poniedziałek zostali aresztowani w Sosnowcu znani oszuści, niejednokrotnie karani już przez różne sądy: Stanisław Bednarski z Krakowa i Szlama Goldszmidt z Radomia. Obaj ci przyjaciele grasowali od pewnego czasu w Sosnowcu, i podając się za uciekinierów z Rosji sprzedawali pierścionki, rzekomo złote, po cenie 100 zł. i wyżej. Oczywista naiwni znajdowali się i płacili za „złote" pierścionki, które, jak się okazywało, były zrobione ze zwykłej blachy i przedstawiały wartość zaledwie 1 złotego. Obu oszustów przekazano władzom sądowym.

Inni oszuści, niechwytani przez policję, zajmowali się uprawianiem innego procederu. Oto jeden z nich stanąwszy na ul. Kołłątaja w Będzinie, zaczepiał przechodzących ślązaków, proponując im kupno materjału na ubranie. Przechodzący podówczas ulicą Joachim Nawrot z Wielkiej Dąbrówki wyraził chęć nabycia materjału i poprosił o pokazanie mu go przez nieznajomego. Ten wówczas pokazał mu trzymetrowej długości kawałek materjału, rzekomo bardzo dobrego. Gdy Nawrot oglądał materjał podszedł jakiś osobnik, wspólnik sprzedającego, i, z miną znawcy, oświadczył, że można zapłacić za to 60 zł. Po krótkim targu Nawrot stał się właścicielem materjału, zapłaciwszy 59 zł.

Chcąc się upewnić, czy nie przepłacił za materjał Nawrot wszedł do jednego ze sklepów, gdzie po obejrzeniu kupionego materjału, oszacowano go na 10 zł. Przekonawszy się, że padł ofiarą oszustwa, Nawrot poskarżył się policji.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

Zamiast wieńca na grób śp. Dominika Bolechowskiego — Narodowa Organizacja Kobiet na Saturnie składa na Komitet Pomocy Bezrobocznym w Czeladzi zł. 25 (dwadzieścia pięć).

St. S. złożył zł. 20 (dwadzieścia) na bezrobocznych.

ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI.

Panu W. T. w Będzinie. Z powodu znacznych kosztów własnych Kalendarz Almanach „Kurjera Zachodniego" możemy dostarczyć tylko na warunkach wyłuszczonych w ogłoszeniu.

Kronika Olkuska.

Wojna ze szczurami

ZAWIODŁA.

Magistrat m. Olkusza sprowadził 400 kg. trutek na wytrucie szczurów m. „Ratol" z fabryki chemiczno - farmaceutycznej „Sanator" w Bydgoszczy. Właściciele nieruchomości pod groźbą grzywny i aresztu ponabywali ten szczurzy preparat, płacąc po 8 zł. za kg. Trutki pozakładano podług przepisu, lecz — jak się okazało — nie skonstatowano śmierci ani jednego szczura. Zwierzątka jak brykały, tak brykają po śmietnikach i podwórkach.

× ZADUSZKI W OLKUSZU. Tegoroczne święto umarłych na cmentarzach olkuskich różniło się od poprzednich chyba tem, że groby należało oczyszczać z grubej warstwy śniegu. Niedzielna procesja po nieszporach odbyła się na nowy cmentarz, poniedziałkowa zaś na stary. Przy wspólnym grobie generałów w rezerwie: śp. Buchowieckiego i Malewskiego (szwagrów) na cmentarzu nowym zaciągnięta była warta honorowa przez strzelców, zaś na starym cmentarzu także warta przy grobie śp. pułkownika Nullo. Groby te przybrane były zielenią.

× Z „DNIA OSZCZĘDNOŚCI" W OLKUSZU. W związku z „dniem oszczędności" we wszystkich szkołach w Olkuszu zarówno średnich jak i powszechnych wygłoszone były przemówienia propagandowe przez nauczycielstwo, oraz przez przedstawicieli KKO. w Olkuszu pp. A. Machnickiego, R. Piechowicza i J. Ostachowskiego. Dzieciom rozdano broszurki propagandowe, oraz pilniejszym uczniom 50 książeczek z wklejonemi znaczkami po jeden złoty wraz ze skarbonkami. Akademja w sali kina „Orzeł" nie odbyła się wskutek braku starszej generacji; zebranej licznie dziatwie wyświetlono film humorystyczny. Inicjatorami „dnia spółdzielczości" w Olkuszu była KKO. i Spółdzielczy Bank kredytowy.

× ZBIÓRKA ULICZNA NA BEZROBOCZYCH w dniu 1 bm. przyniosła dochodu zł. 117,12. Sekcja zbiórkowo-finansowa składa podziękowanie wszystkim osobom i instytucjom, które raczyły przyjść z pomocą przy kwestowaniu.

× TRANSPORTY ZIEMNIAKÓW DLA BEZROBOCZYCH. Z województwa Nowogródzkiego nadszedł dalszy transport ziemniaków dla bezrobocznych. Komitet ogrodzienieccki otrzymał 350 mtr., z czego 100 mtr. dla bezroboczych w Pilicy. W drodze jest transport ziemniaków wynoszący 465 mtr., przeznaczony dla komitetu sławkowskiego z tem, że 100 mtr. przydzielono dla Bolesławia.

× ZAMKNIĘCIE UNIWERSYTETU LUDOWEGO W SZYCACH. Istniejący od czasu niepodległości polski uniwersytet ludowy w Szycach w powiecie Olkuskim (na samej granicy powiatu Krakowskiego) został zamknięty z powodu jakoby różnic ideowych pomiędzy kierownikiem uniwersytetu p. Solarzem a władzami nadzorczemi. Wskutek uniezachomienia tej placówki, kształcącej życiowo młodzież wiejską, powstało niezadowolenie wśród okolicznego włościaństwa. Ludność wiejska, dążąc do powstania tak potrzebnej szkoły dla siebie, pragnie zdobyć ją drogą własnych ofiar. W tym celu powstał komitet mający na celu zbieranie ofiar na powstanie uniwersytetu ludowego. Prawdopodobnie powstanie on pod Sandomierzem. Do zbierania ofiar na ten cel upoważniony jest p. St. Mirek, instruktor OTR. w Olkuszu.

× ZIMA I PRZERWA W KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ. Wczesna zima tegoroczna dała się już we znaki. W Olkuszu i okolicy śnieg spadł tak obficie, że ludność posiłkuje się saniami. Na wzgórzach poza Olkuszem śnieg potworzył zaspy wysokości ponad metr, wskutek czego komunikacja z niektóremi miasteczkami, jak z Pilicą i częściowo z Wolbromiem przez dwa dni była wstrzymana. Również przez dwa dni nie kursowały autobusy z Olkusza do Krakowa.

× WYDZIERŻAWIENIE KINA „ORZEŁ". Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Olkuszu wydzierżawiło swe kino p. Lelicie z Krakowa na lat trzy i pół, tj. od 1 listopada rb. do 1 kwietnia 1935.

× ZDERZENIE AUTOBUSU Z WOZEM. Na szosie pod Białym Kościołem autobus należący do p. Stapińskiego z Krakowa, kierowany przez szofera Józefa Kwiatkowskiego z Olkusza najechał na furmankę Jana Chochoła, skutkiem czego wóz został rozbity. Chochoł doznał lekkich obrażeń głowy.

× CIEKAWA KRADZIEŻ W SŁAWKOWIE. W ub. sobotę zameldował na posterunku PP. w Sławkowie Lejb Liebermensch ze Sławkowa, że przed kilku dniami niezauważony przez nikogo złodziej skradł mu z zamkniętego, lecz niezamieszkałego przez niego mieszkania futro karakułowe wartości 1200 zł., oraz palto wartości 150 zł. Futro i palto były ubezpieczone od kradzieży.



PANIKA BANKOWA W RUMUNJI.
Przed bankiem „Marmorosz" w Bukareszcie, który wstrzymał wypłaty oszczędności, zebrała się gromada zrozpaczonych ciułaczy.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Straty śląskich hut żelaznych skutkiem spadku funta.

Sprawozdanie górnośląskich hut żelaznych o sytuacji we wrześniu b. r. stwierdza dalsze pogorszenie się zarówno stanu wytwórczości żelaza, jak i eksportu wyrobów żelaznych, jak wreszcie zaostrzenie kryzysu finansowego hut w związku ze spadkiem wartości funta angielskiego.

Wytwórczość stali surowej obniżyła się w porównaniu z sierpniem o 8.14 proc., a gotowych wyrobów walcowni o 5.7 proc. Zbyt wyrobów walcowni zmniejszył się o 8.46 proc. to wyłącznie skutkiem dalszego obniżenia się eksportu.

Wśród zamówień najważniejszą pozycją stanowią zlecenia Francusko-Polskiego Tow. Kolejowego Śląsk-Gdynia na szyny i akcesorja, oraz zamówienia rządowe, natomiast zamówienia rynku prywatnego spadły o 5 proc. Dostawy na rzecz budującej się kolei Śląsk—Gdynia zostały rozłożone na okres kilkumiesięczny.

Przemysł hutniczo-żelazny przez spadek kursu funta angielskiego dotknięty został w stopniu silniejszym, aniżeli inne gałęzie przemysłu polskiego. Przemysł ten bowiem wskutek dokonywania tranzakcji sowieckich w walucie funtowej, narażony został na poważne straty, które polegają z jednej strony na różnicy kursowej, z drugiej strony na niemożności dyskontowania czy to w bankach krajowych — czy to zagranicznych weksli sowieckich. Weksle te znajdują się bądźto w portfelu przedsiębiorstw hutniczych, bądźto z uwagi na zobowiązania umowne co do dalszych dostaw, które przemysł hutniczy w myśl zawartych kontraktów będzie musiał wykonać, w dalszym ciągu będą napływały. — Straty stąd wynikłe już poniesione wzgl. jeszcze oczekiwane sięgają dużych rozmiarów.

Kronika gospodarcza.

CIĄGNIENIE POŻYCZKI BUDOWLANEJ. W poniedziałek 2 bm. odbyło się ciągnienie 5 proc. pożyczki budowlanej serja pierwsza: 250.000 zł. padło na Nr. 884345, 50.000 zł. na Nr. 209417, 10.000 zł. na Nr. 299812, 760939, 599618, 672807, 158587, 93944, 554722, 541939, 572505, 317032, 1000 zł. na Nr. 16722, 741554, 268786, 701002, 204683, 54848, 58881, 734075, 559287, 515960, 302202, 762662, 571036, 40764, 478425, 145487, 429172, 17667, 63241, 621117, 591921, 724328, 159241, 952140, 973900, 513351, 659219, 991779, 913408, 133361, 415688, 911299, 940436, 4262, 713141, 910380, 334408, 98524, 227157, 570749, 538149, 141429, 941076, 153171, 2600431, 953479, 333422, 75244, 170330, 940417, 259000, 565317, 17414, 290470, 333503, 802787, 907302, 168490, 559736, 267833, 816475, 401227, 637797, 580732, 884099, 845393, 747154, 601105, 916172, 774705, 663624, 723114, 913045, 185714, 557998, 122332, 516056, 559784, 406415, 93464, 752300, 3333, 315481, 199425, 695673, 674139, 278185, 236687, 878262, 269597, 124979, 790161, 421865, 30177, 929438, 802326, 63689, 255566, 959364, 375519.

ATAK NA POLSKI WĘGIEL. Łotewskie ministerstwo komunikacji postanowiło nie zakupywać w przyszłości polskiego węgla dla potrzeb kolejowych Dotąd nabywano w Polsce węgla na 2 miljony łatów. Parowozy mają być w roku przyszłym opalane drzewem i torfem. Postanowienie powyższe tłomaczone jest jako środek do zahamowania ucieczki waluty zagranicę.

Przemysł węglowy polski zaskoczony jest faktem wnikania węgla angielskiego na rynek Gdańska. Wskutek przywozu węgla angielskiego zbyt polskiego węgla w Gdańsku był we wrześniu niższy o 3.000 ton, niż w sierpniu. Fakt ten jest o tyle znamienny, iż do tej pory kopalnie angielskie wstrzymywały się od eksportu węgla do polskiego obszaru celnego. wzamian zaś kopalnie polskie nie wywoziły węgla na rynek angielski Zerwanie przestrzeganej do tej pory zasady uważać należy za pewnego rodzaju manifestację wobec węgla polskiego, w następstwie wzmocnienia zdolności konkurencyjnej węgla angielskiego, wskutek spadku funta.

STRAJK GENERALNY W PRZEMYŚLE NAFTOWYM. Zjazd delegatów „Centralnego Zw. robotników przemysłu naftowego", „Związku górników" i „Związku robotników przemysłu metalowego", odbyty w niedzielę w Borysławiu przy udziale 100 delegatów ze wszystkich Zagłębi, uchwalił jednogłośnie proklamować strajk generalny w przemyśle naftowym. Termin wybuchu strajku wyznaczy komisja z 10-ciu osób, wybrana na zjeździe, która sformułuje również postulaty robotników. Na czele komisji stoi sekretarz C. K. W. P. P. S. Bocian z Krakowa.

MONOPOL SPIRYTUSOWY W RUMUNJI. Dla zrównoważenia budżetu rumuński minister finansów zamierza wprowadzić monopol państwowy alkoholowy. Do roku 1927 dochody skarbu ze spożycia alkoholu przekraczały 2 miljardy lei, lecz po wejściu w życie ustawy z dnia 19 lipca 1927 roku. podwyższającej akcyzę z 25 do 100 lei od litra spirytusu absolutnego, dochody skarbu spadły do 300 miljonów. Monopol ma dostarczyć skarbowi około 1 i pół miljarda.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 3.11.

AKCJE: Bank Polski 110.00, Węgiel 18.00, Pocisk 1.06.

3 proc. Poż. Budowlana 31.50 — 32.00, 4 proc. Poż. Inwest. 76.50—76.75 ser. 82.00 5 proc. Poż. Konwer. 41.25, 5 proc. Poż. Konwer. Kolejowa 36.00, 6 proc. Poż. Dolarowa 60.00—61.25, 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 57.00—58.00—56.75.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.86,50, Nowy Jork 8.925, Londyn 33.05—32.75, Paryż 35.03, Praga 26.40, Włochy 46.10, Belgja 124.28, Szwajcarja 174.05, Holandja 359.40, Berlin dew. pr. 211.50, Dolar pryw. 8.86,75.

Tendencja dla akcyj utrzymana, dla walut niejednolita.

Nasz dział radjowy.

WIELKI CZŁOWIEK DO MAŁYCH INTERESÓW.

Dnia 5 bm. o godz. 21.35 radjostacja warszawska nadaje świetny utwór naszego niedoścignionego komedjopisarza, Aleksandra Fredry, p. t. „Wielki człowiek do małych interesów". Komedja ta, w której poczucie komizmu i dynamika humoru doprowadzone zostały do szczytu swej doskonałości, z plastycznie narysowanemi charakterami, znana jest prawie wszystkim — to też radjosłuchacze powitają bezwątpienia słuchowisko to z radością.

PROGRAM RADJOWY.

ŚRODA 4 LISTOPADA 1931.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Komunikat meteorologiczny — 12.15 Muzyka popularna z płyt gramofonowych — 14.35 Intermezzo muzyczne — 15.05 Komunikat gospodarczy — 15.15 Komunikaty Związku wynalazców — 15.25 Marja Juljuszowa Żuławska: „Praktyczne rady z dziedziny higjeny i kosmetyki — 15.40 Muzyka z płyt gramofonowych — 16.20 „Czy wychowawcy mają karać, czy nie karać" — prof. Dąbrowski — 16.40 Muzyka z płyt gramofonowych — 16.55 Lekcja języka angielskiego — Linguaphone — 17.10 Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. St. Steczkowski — 17.35 Koncert — 18.50 Rozmaitości — 19.05 Odcinek powieściowy — 19.20 Kamila Nitschowa. Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska" — 20.00 Feljeton muzyczny — 20.15 Koncert wieczorny — 21.00 Kwadrans literacki: „Trzy słowa" — Artura Górskiego — 21.15 D.C. koncertu z Warszawy — 22.10 Płyty gramofonowe — 22.35 Komunikat meteorologiczny i wiadomości sportowe — 22.50 Intermezzo muzyczne — 23.00 Muzyka z płyt gramofonowych i komunikaty w języku francuskim dla radjosłuchaczy zagranicznych.

ZE SPORTU.

WYWIAD Z MISTRZEM PŁYWACKIM POLSKI.

Każdemu, kto interesuje się sportem, lub czyta pisma sportowe, znanem jest nazwisko znakomitego asa pływactwa polskiego, p. Jana Kota. Ponieważ p. Kot jest od dwóch lat profesorem historji w olkuskiem gimnazjum i wkrótkim czasie opuści Olkusz, korespondent nasz zdołał uzyskać krótki wywiad z pływackim mistrzem Polski.

Prof. Kot urodził się w roku 1906, ma więc zaledwie 25 lat, a odniósł 9 zwycięstw w ciągu ostatnich trzech lat na wielkich zawodach o mistrzostwo Polski. Pochodzi z Czortkowa w Beskidzie wschodnim. Uniwersytet ukończył we Lwowie. Od najmłodszych lat interesował się pływaniem i jak sam opowiada, godziny całe, od wczesnej wiosny do późnej jesieni spędzał na tem ulubionem sporcie w Serecie i dzięki naturalnym i wrodzonym znakomitym warunkom fizycznym wkrótce stał się nieprzeciętnym pływakiem. Dopiero na uniwersytecie rozpoczął prof. Kot racjonalnie trenować. Rozpoczyna się droga do zwycięstw. Wkrótce ustanawia rekord Polski na 400 m. i 1500 m. Specjalnością i najodpowiedniejszym dystansem jego jest 1500 m. i na tej przestrzeni dotychczas nie znalazł groźnego przeciwnika. Jedyny współzawodnik p. Kota drugi as pływalni polskich — Bocheński usiłuje wydrzeć palmę pierwszeństwa, lecz na dłuższe dystanse jest za słabym.

Prof. Kot narzeka na brak pływalni krytych w Polsce, co oczywiście tamuje rozwój tego sportu w kraju. Według jego słów, w Polsce jest tyle basenów (krytych), ile w jednem z większych miast w Niemczech lub Austrji.

Ko

Kronika Zawiercia.

× BACZNOŚĆ DOWBORCZYCY! W sobotę 7 bm. o godz. 19 w lokalu przy ul. Pomorskiej 30 (dom p. Błasikiewicza) odbędzie się zebranie organizacyjne, na które proszeni są o przybycie wszyscy b. żołnierze armji gen. Dowbór - Muśnickiego.

× NAGŁY ZGON. Onegdaj na ul. Narutowicza zmarł nagle niejaki Niklasiński Antoni, zam. przy ul. Kościuszki 12. Przyczyną zgonu był prawdopodobnie anewryzm sercowy.

× ZNÓW FAŁSZYWE MONETY. Bargieła Ludwika, zam. w Porębie pod Zawierciem zameldowała w tutejszym komisarjacie policji, iż od Feldmana Szmula (Apteczna 1) otrzymała fałszywą monetę 5-złotowa. na co policja spisała protokół.



Przewódca górników angielskich zmarły onegdaj J. Cook, który w r. 1926 kierował dobroczynnym dla Polski sześciomiesięcznym strajkiem górników w Anglji.

Z całej Polski.

NA ŁONO KOŚCIOŁA.

(KAP) Agencja prawosławna podaje, że ks. Piotr Tabiński, b. rektor seminarjum duchownego prawosławnego w Krzemieńcu, zawiadomił listownie metropolitę Djonizego, że występuje z cerkwi i przechodzi na łono kościoła katolickiego.

OFERTA WŁOSKA NA OPERĘ W WARSZAWIE.

Prezydent stolicy inż. Słomiński otrzymał od Towarzystwa Akcyjnego Emil Ferone w Medjolanie pismo w sprawie prowadzenia przez powyższe Towarzystwo opery warszawskiej. Z pismem tym przybył do Warszawy delegat Tow. p. Romolo Gismondi, który przedstawił magistratowi szczegółową ofertę. Zasadnicze warunki oferty włoskiej polegają na zaangażowaniu miejscowego personelu artystycznego, zespołów baletowego, chóru i orkiestry oraz zorganizowaniu stałej opery w Warszawie i objazdowej na terenie całej Polski przy pewnych gwarancjach finansowych ze strony Tow.

SKAZANIE BANDY SZPIEGOWSKIEJ.

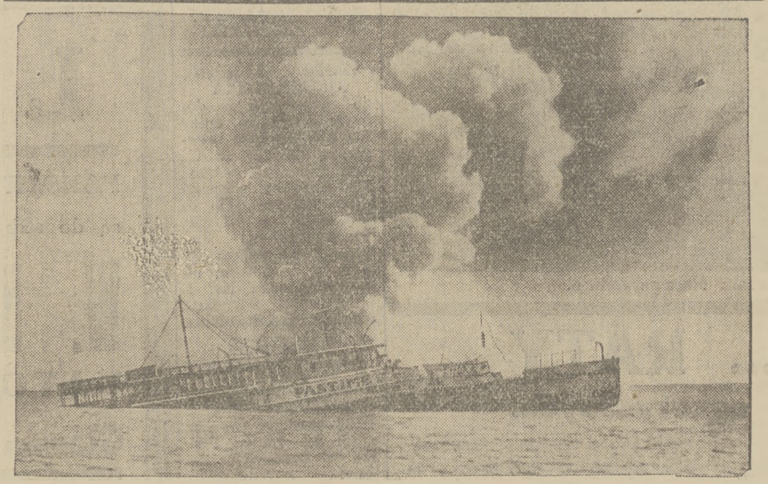
Przed sądem okr. w Wilnie, przy drzwiach zamkniętych, toczyła się rozprawa przeciwko bandzie, uprawiającej szpiegostwo na rzecz Rosji. Przed sądem stanęli Szymon i Adam Rafałowiczowie i kilku innych członków bandy. Informacje dostarczane były przez kurjera władzom w Mińsku. Sąd skazał braci Rafałowiczów po 4 lata, pozostałych zaś po 6 lat ciężkiego więzienia.

PRÓBA ZATRUCIA MIĘSA DLA ŻOŁNIERZY.

Z Grodna donoszą o próbie zatrucia większej partji mięsa, przeznaczonego dla wojska. Oto do dozorczyni domu przy ul. Złotarskiej poszedł jakiś nieznany osobnik i dawał jej 100 złotych za posypanie doręczonym jej proszkiem mięsa lub słoniny w jednej z jatek miejscowych, która dostarcza mięsa dla wojska. Władze wdrożyły śledztwo, gdyż istnieje przypuszczenie, że się ma do czynienia albo z akcją komunistyczną, lub że jest to zbrodnicza walka konkurencyjna.

WSTRZĄSAJĄCA TRAGEDJA W BORYSŁAWIU.

W Borysławiu na Wolance rozegrała się w niedzielę w nocy ponura tragedja miłosna. Zamieszkały na Tarnawce 26-letni Stanisław Kluszka kilku strzałami rewolwerowymi położył trupem swą narzeczoną Janinę Hrubieniukównę, raniąc jednocześnie ciężko jej siostrę, 11-letnią Anielę. Po dokonaniu zbrodni udał się do swego mieszkania, gdzie zastrzelił swą gospodynię, 22-letnią Anastazję Kiczukową, poczem ostatnią kulą, skierowaną w usta, pozbawił się życia. Policja prowadzi dochodzenia, celem wyjaśnienia zagadkowego tła tragedji. Stwierdzono, że Kluszka w momencie czynu był pijany.



WALKA Z ALKOHOLIZMEM NA MORZU.

Amerykańscy agenci prohibicyjni rozpoczęli energiczną walkę z zatrzymującymi się w odległości trzech mil od brzegu statkami luksusowymi, na których spragnieni alkoholu Amerykanie mogą się napić, ile dusza zapragnie. Okręty takie policja amerykańska, po usunięciu z nich gości i zaaresztowaniu załogi, wysadza w powietrze, jak to ostatnio stało się z okrętem „Pastime".

Film, radjo i gramofon

na usługach agitacji wyborczej w Anglji.

Po raz pierwszy w dziejach Wielkiej Brytanji, a bodaj i w dziejach filmu dźwiękowego, a nawet radja i płyty gramofonowej zdarzyło się, iż zostały one użyte w charakterze środków propagandowych podczas obecnej angielskiej kampanji wyborczej. Próba ta wypadła dla filmu, radja i gramofonu świetnie, okazując się celową i praktyczną, a nadewszystko zaoszczędzając mówcom partyjnym trudów podróży, zmęczenia powtarzaniem jednego i tego samego przemówienia, a także — wzgląd w dzisiejszych czasach nie do odrzucenia — wydatków na objazdy kraju.

Stronnictwo konserwatywne zorganizowało kompletną kolumnę, złożoną z 12 olbrzymich samochodów ciężarowych, zaopatrzonych w aparaty projekcyjne dźwiękowców, oraz w odpowiednie filmy, na których występują leaderzy stronnictwa wygłaszający swoje przemówienia, więc: Mac Donald, Baldwin, Sir John Simon itd. Inny film miał na celu wykazanie, jak bardzo cierpi przemysł brytyjski z powodu konkurencji zagranicy i jak stronnictwo zamierza temu przeciwdziałać. Cały kraj podzielono na dwanaście okręgów i na obsłużenie każdego z nich wyznaczony został jeden z dwunastu samochodów ciężarowych. Wielkie zgromadzenia wyborcze na otwartem powietrzu rozpoczynały się od atrakcyjnych koncertów z płyt gramofonowych, poczem wyświetlano film dźwiękowy z przemówieniami politycznemi i wreszcie specjalne filmy propagandowe.

W niemniejszym stopniu pożyteczne okazało się radjo, a także płyty gramofonowe. Baldwin woli przemawiać przez radjo. To samo czynił jego zaciekły przeciwnik polityczny, Henderson, dorównywujący mu niezmordowaną energją w prowadzeniu walki. Lloyd George ze względu na stan zdrowia powierzył tym razem swoje credo polityczne płycie gramofonowej, którą nagrał, a raczej nagadał.

Rzeczy ciekawe.

POŃCZOCHY WYRABIANE Z... POWIETRZA.

Legendarny baron v. Münchhausen opowiadał o swojej fabryce, w której wyrabiał cegły z prasowanego powietrza. Ale to była bajka. Bajką natomiast nie jest fabrykacja jedwabnych pończoszek z powietrza, fantastyczna ale prawdziwa zdobycz chemji współczesnej. Wynalazcą tej metody jest chemik angielski, Wallace Corrothers; wydobywa on z powietrza różne jego składniki, przetwarza je w połączeniu z pochodnemi nafty w sztuczny jedwab. Pończochy utkane z tego jedwabiu mają tylko jedną wadę: rozpływają się przy praniu w gorącej wodzie.

CO MOŻNA SCHOWAĆ W ŻOŁĄDKU?

Żołądek ludzki niewiele się różni od żołądka strusia, może pomieścić wiele rzeczy niestrawnych. W żołądku pacjentów, znajdujących się w szpitalu londyńskim, St. Pancrace, znajdowano: kości do gry w domino, gwoździe, szpilki, śruby, mały zegarek damski, cygaro, guziki, a nawet — krawat. Smacznego!

ODKOPANIE SODOMY I GOMORY.

„Daily Telegraph" donosi, iż prace nad odkopaniem Sodomy i Gomory, prowadzone od dłuższego czasu z wielkim nakładem środków, doprowadziły do pomyślnych rezultatów. Na miejscu, gdzie stały niegdyś Sodoma i Gomora znaleziono liczne zabytki archeologiczne, z których można wyciągnąć wniosek, iż podania biblijne o zagładzie tych miast przez ogień i siarkę można uważać za prawdziwe. Ruiny Sodomy i Gomory znaleziono na przestrzeni 40 morgów na północy od Morza Martwego i w odległości 5 klm. na wschód od Jordanu. Archeolodzy stwierdzili, że fundamenty domów są całkowicie pokryte popiołem. Wykopaliska stwierdzają, że miasto nie było zniszczone przez powódź, lecz przez ogień. W ruinach znaleziono urnę a w urnie szkielet pięcioletniego dziecka, które jak przypuszczają, zostało złożone na ofiarę bogom.

Czy wiecie, że...

— Rosja posiada 26.000 dźwiękowych kinoteatrów na ogólną liczbę 35.000 kin.

— W pałacu królewskim w Berlinie nie było za czasów Wilhelma I — wanny, a gdy cesarz chciał się kąpać, przynoszono wannę z pobliskiego hotelu.

— 5.000.000.000 flaszek lemoniady i napojów bezalkoholowych konsumuje rocznie ludność Stanów Zjednoczonych.

— Na każdych 10 robotników w Stanach Zjednoczonych jeden pracuje w przemyśle automobilowym.

— Rekord szybkości przygotowania ubrania, poczynając od ostrzyżenia owcy, który zdobyło Huddersfield (Anglja) w czasie 2 godziny 9 minut i 46 sekund, został pobity przez Australję, gdzie całkowita operacja przygotowania ubrania zajęła tylko 1 godzinę 52 minuty i 18 i pół sekundy.

HENRY BORDEAUX.

ZABAWA w MORDERSTWO

(MURDER - PARTY).

Przekład autoryzowany z francuskiego

27)

Cztery piękne kobiety, nie licząc jego córki i nawet żony, dobrze jeszcze wyglądającej, w sukni koloru heliotropu i płaszczu nurkowym. Piotr Bussy, jej sąsiad, jest tego samego zdania. Gwiazda zatrzymuje jednak najdłużej spojrzenie hrabiego. I on również wraz z doktorem Dominat zauważył jej wzrastające zdenerwowanie. Może przyczynę tego znał lepiej od doktora. Szuka tej przyczyny po drugiej stronie stołu, gdzie Jerzy d'Aigues i Izabella zamieniają na pewno czułe słówka.

Hrabia Gregory nareszcie zauważył, jak ładną ma sąsiadkę — i to nie panią de Maur — i że należy czem prędzej zainteresować Amerykę w osobie pani Hilden kryzysem albańskim. Dzięki temu i dzięki taktowi sir Briana Daffoida nikt nie przeszkadza już narzeczonym. Najwięcej mówi Izabella. Jerzy wydaje się czemś zajęty, roztargniony. Młoda dziewczyna podwaja wysiłki, aby otrzymać od niego uśmiech, lub komplement. Powoli staje się swobodniejszy i niedługo on sam zasypuje ją czułościami. Widocznie sąsiadka podbiła go. Rogerowi Bernardowi wydaje się, że słyszy ich rozmowę, ale nie sprawia mu to żadnej przyjemności. Antypatja jaką żywi do przyszłego zięcia, wzrasta zamiast się zmniejszyć. Na szczęście ten ostatni nie spostrzega rzuconych mu przelotnie spojrzeń, nieprzyjaznych, nienawistnych, wprost strasznych. Czyżby te wrogie fluidy doszły aż do niego? Zamilkł nagle. A może pannie Villevert... na drugim końcu stołu udało się zobaczyć interesującą ją parę? Izabella, nieświadoma niczego i rozczarowana, zamilkła również po paru bezowocnych próbach, a tyle radości obiecywała sobie na dzisiejszy cudowny wieczór. Zaczynają rozmawiać na nowo. Klaryssa Villevert przestaje na chwilę wypatrywać, ale zachowuje tragiczny wyraz twarzy. Sir Brian zauważył nagle skrępowanie narzeczonych i wmieszał się, ażeby je rozproszyć:

— Czy pani słuchała wczoraj przez radjo sprawozdań z przelotu Costesa i Bellonte'a nad oceanem? Nadzwyczajni ludzie. Podobno w Paryżu tłumy śpiewały na placu de la Concorde Marsyljankę, aby skrócić sobie czas oczekiwania i niepokoju.

— Tak — odpowiada młoda dziewczyna rozmownemu profesorowi z Oksfordu — zapytywałam wczoraj fale przy świetle księżyca. Mamy świetny aparat.

— I co im pani mówiła?

— Mówiłam im: „Kochane drżące fale, słuchajcie mnie i powiedzcie, co się dzieje daleko na oceanie i jeszcze dalej, po drugiej stronie. Nie pozwólcie mi zasypiać w niepokoju. Przenieście nam sygnały..."

— Tak, jak kiedyś zapalone ogniska zawiadomiły Grecję o wzięciu Troi. A fale odpowiedziały pani?

— Koło pierwszej w nocy wiedziałam już, że wylądowali w Nowym Jorku.

— Co pani wtedy zrobiła?

— Nie wiem. Poczułam drżenie wewnętrzne, zaczęłam się modlić, ale miałam też ochotę rozbić coś.

— O, to jeszcze więcej niż śpiew mas, takie samotne czuwanie. Panie Jerzy, ma pan bardzo uczuciową narzeczoną, winszuję panu.

Jerzy d'Aigues pochylił aprobująco głowę. Przenikliwym wzrokiem taksuje niemal bezczelnie młodą dziewczynę. Ponieważ jest wrażliwy na cudze zdanie, zyskała w jego oczach. Izabella z jaśniejącą młodością wygląda dziś bardzo ponętnie ze swemi pięknemi ramionami z terrakoty. Z drugiej strony stołu Klaryssa Villevert dojrzała ich na chwilę i strzaskała pełny kieliszek wspaniałego Corton 1918, podanego do kuropatw. Wino popłynęło po obrusie i splamiło go jakby krwią.

— Proszę przyjść koniecznie do mnie do kliniki — upiera się szwajcarski profesor.

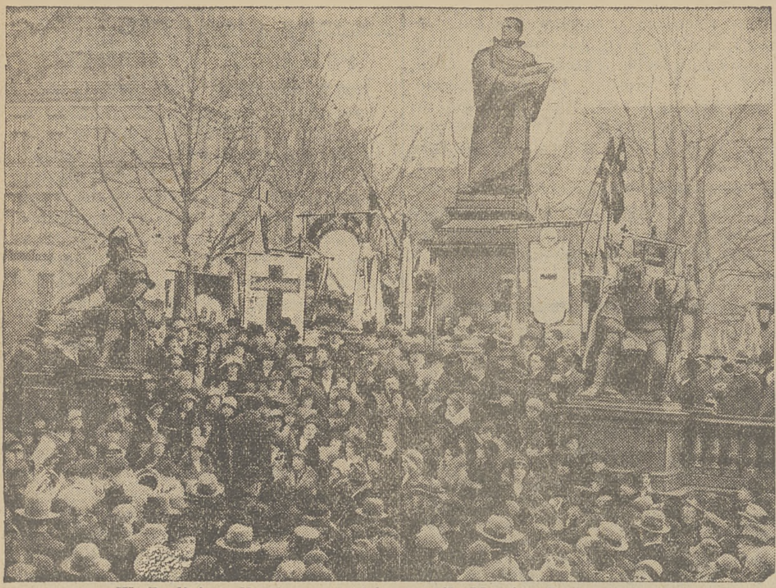
W odpowiedzi na tę propozycję otrzymuje dzikie spojrzenie.

— Zapewniam państwa, że ta kobieta jest niebezpieczna — mruczy doktór Dominat do ucha Claire de Maur, która nie słyszy go prawie.

Mimo to odpowiada grzecznie z uśmiechem pełnym zachwytu:

— Nienna kobiet niebezpiecznych, doktorze. Dziś wydaje mi się, że cały świat stał się lepszy.

D. c. n.



W Berlinie odkryto uroczyście pomnik Marcina Luthra.

ŻONY NA... RATY

Kryzys w krajach egzotycznych.

W bardzo odległych i egzotycznych krajach utrzymuje się ciągle jeszcze romantyczne przekonanie, że żona jest cennym nabytkiem, za który warto zapłacić pewną równowartość w towarach albo chociaż w owcach.

Ale nawet w tych błogosławionych krajach trzeba było ten zacny zwyczaj dostosować do warunków nowoczesnych, zmodernizować go niejako, bo i wśród narodów, wiodących żywot patrjarchalny, daje się odczuć przykry wpływ powszechnego przesilenia ekonomicznego. Zdarza się więc, że młodzieniec, chcący się ożenić, staje przed trudnem zagadnieniem: nie posiada dostatecznej ilości trzody dla zapłacenia wymaganego okupu. W takich wypadkach przychodzi mu z pomocą kredyt.

Albo młody człowiek zobowiązuje się wobec rodziny przyszłej żony, że okup złoży ratami w pewnym określonym przeciągu czasu, albo też jego przyjaciele składają za niego wymaganą sumę, a on oddaje im ją również ratami.

Podobno ten sposób nabywania żony na raty wchodzi coraz bardziej w zwyczaj na wschodzie.

Jakiego zawodu ludzie

żyją najdłużej.

Z angielskich danych statystycznych wynika, że jeżeli weźmiemy ludzi różnych zawodów pomiędzy 25-ym a 65-ym rokiem życia i oznaczymy liczbą sto średnią śród nich śmiertelność, to ogrodników umiera 56, rolników 57, robotników rolnych 63, kramarzów 66, budowniczych okrętowych 72, cieśli 77, księgarzów 86, piekarzów 91, stolarzów 98, sprzedawców wyrobów tytuniowych 100, rzeźników 109, browarników 143.

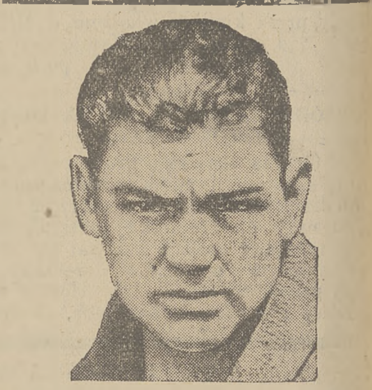
Innemi słowy, jeżeli weźmiemy 10,000 ogrodników, 10,000 wieśniaków i 10,000 rzeźników, to w pełni sił życiowych umiera dwa razy tyle rzeźników, niż ogrodników. Nawet śród często bardzo skromnie żyjących robotników rolnych śmiertelność wynosi tylko dwie piąte śmiertelności rzeźników. Jedynie browarnicy przewyższają rzeźników tak pod względem pozorów siły i wyglądu ludzi dobrze odżywianych, ale zarazem i śmiertelności. Bo często bierzemy otyłość za zdrowie. Rzeźnicy, jak również browarnicy, umierają najczęściej w pełni wieku wskutek otłuszczenia serca, wątroby, nerek i komórek mózgowych, gdyż wewnętrzne te organy pokrywają się tak samo tłuszczem, jak twarz, brzuch i ręce.

Z dniem dzisiejszym **ZAMKNIĘTA ZOSTAŁA DLA RUCHU KOŁOWEGO szosa Szopienice-Sosnowiec.** Objazd przez Mysłowice—Radocha.

Katowice, dnia 3 listopada 1931 r.

Starosta powiatu Katowickiego
Wz. (—) Richter.

9035



JACK DEMSEY,
amerykański mistrz boksu wyzwał na walkę pięściarza mistrza świata Schmelinga.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 23. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.50. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.